

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, czwartek 18 marca 1954 r. Nr 65 (1204) B Cena 20 gr

II Zjazd PZPR jednomyślnie przyjął uchwałę, wraz z poprawkami złożonymi przez Komisję, o zadaniach rozwoju rolnictwa w latach 1954-1955 i o zapewnieniu niezbędnych środków dla wzrostu produkcji rolniczej.

II Zjazd PZPR zatwierdził jednomyślnie Statut Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w brzmieniu przedstawionym przez Komisję Statutową wraz z poprawkami zgłoszonymi przez Komisję.

ŻYWA PRAWDA II ZJAZDU DOTRZE DO NAJDALSZYCH ZAKĄTKÓW NASZEGO KRAJU

Ogromną rolę w walce o urodzaj ma do spełnienia pionierski ruch młodzieży kierujący na wieś najlepszych z młodego pokolenia

Przemówienie członka Biura Politycznego KC PZPR tow. Jakuba Bermana

Towarzysze Delegaci! Zadaniem II Zjazdu naszej Partii jest obecnie takcie ukształcenie Statutu, aby odpowiadał rosnącej dojrzałości politycznej partii i stał się pomocą dla każdego członka partii w realizacji jej wskazań. Sensem naszego Zjazdu — jest zrealizowanie zwrotu w naszej polityce gospodarczej, w ustaleniu i formach naszej pracy politycznej w kierunku wielkiej koncentracji sił i środków celem podlegnięcia pozostającemu i politycznie rolnemu odcinkowi naszego frontu, celem znacznego wzmocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego. Twarda i konsekwentna realizacja przelomu na tym odcinku jest kluczem do osiągnięcia głównego zadania obecnego okresu: przyspieszenia wzrostu stopy życiowej najszerzszych mas pracujących. Osiągnięliśmy już rzecz niemałą: miliony ludzi w Polsce żyją naszym Zjazdem, wyrażają pełną zgodę z jego konkretnym programem działania, wierzą, że dzięki realizacji uchwał II Zjazdu uzyska się dobre rezultaty i stopniowo lepiej się u nas będzie żyło człowiekowi pracy. Ujął tę postawę w kilku słowach warszawski kolejarz: „wszystkiego od razu nie da się zrobić, ale ja jestem pewny, że będą dobre rezultaty”. Plany nasze są całkowicie realne, ale co zdecyduje o ich powodzeniu lub niepowodzeniu?



Tow. J. Berman na trybunie Zjazdu.

Przebieg realizacji w terenie tych dyrektyw. Trzeba osmielać oddolną krytykę i sprzącać jej konkretnie, tj. przez wyciąganie z niej wniosków rzeczowych i personalnych. Chodzi też o samokrytykę, ale nie o formalną samokrytykę, lecz połączoną z konkretnymi twórczymi wnioskami dla przełamania stwierdzonych zaniedbań i błędów. Nie da się tego wszystkiego osiągnąć natychmiast i za jednym zamachem, ale o to warto się bić i nasz aktyw zdolny jest zadania wykonać. Trzeba jednak usuwać wszelkie przeszkody. Pewno, że potrzebne i to bardzo potrzebne nam są stare doświadczone, teoretycznie „podkute” kadry, ale pod warunkiem, że uczą się nowych wymagań, że uczą się techniki w dziedzinie ich działalności, że nie mają pogardy do praktyki i szczegółów i umieją łączyć teorię z praktyką. Rutyniarstwo stało się w terenie u nas w wielu dziedzinach ciężką chorobą, która ciąży jak kula u nogi. Czy aby nie warto poprosować rutyniarzy — pracowników oświaty i lekarzy, nauczycieli, oficerów i studentów, pisarzy i artystów. Na ruchu tym ciąży jeszcze niemało szablony i formalizmu, ale z każdym tygodniem treść jego, jak wskazuje doświadczenie Warszawy i Łodzi, staje się bogatsza, formy bardziej urozmaicone i wielostronne, oddziaływanie — w sensie wzmagania aktywności samych chłopów — głębsze. Szefostwo nad POM-ami w okresie przygotowawczym do siewu dało już cenne wyniki. Niemała rolę ma do spełnienia w oparciu o wzory radzieckie (Dokończenie na str. 2)

dziedziny i danego terenu. Trzeba kontrolować realizację w terenie tych dyrektyw. Trzeba osmielać oddolną krytykę i sprzącać jej konkretnie, tj. przez wyciąganie z niej wniosków rzeczowych i personalnych. Chodzi też o samokrytykę, ale nie o formalną samokrytykę, lecz połączoną z konkretnymi twórczymi wnioskami dla przełamania stwierdzonych zaniedbań i błędów. Nie da się tego wszystkiego osiągnąć natychmiast i za jednym zamachem, ale o to warto się bić i nasz aktyw zdolny jest zadania wykonać. Trzeba jednak usuwać wszelkie przeszkody. Pewno, że potrzebne i to bardzo potrzebne nam są stare doświadczone, teoretycznie „podkute” kadry, ale pod warunkiem, że uczą się nowych wymagań, że uczą się techniki w dziedzinie ich działalności, że nie mają pogardy do praktyki i szczegółów i umieją łączyć teorię z praktyką. Rutyniarstwo stało się w terenie u nas w wielu dziedzinach ciężką chorobą, która ciąży jak kula u nogi. Czy aby nie warto poprosować rutyniarzy — pracowników oświaty i lekarzy, nauczycieli, oficerów i studentów, pisarzy i artystów. Na ruchu tym ciąży jeszcze niemało szablony i formalizmu, ale z każdym tygodniem treść jego, jak wskazuje doświadczenie Warszawy i Łodzi, staje się bogatsza, formy bardziej urozmaicone i wielostronne, oddziaływanie — w sensie wzmagania aktywności samych chłopów — głębsze. Szefostwo nad POM-ami w okresie przygotowawczym do siewu dało już cenne wyniki. Niemała rolę ma do spełnienia w oparciu o wzory radzieckie (Dokończenie na str. 2)



Delegatki (od lewej) M. Haberko — członkini spółdzielni produkcyjnej im. Armii Ludowej w pow. Olsztyń, K. Zysioł — brakarka Zakładów Przemysłu Bawełnianego w Andrychowie, J. Siemka — malarzka chłopka z Karmowic, pow. Chrościn, i J. Biczak — członkini spółdzielni produkcyjnej im. K. Siemczyńskiego w Sychowie, w pow. Hrubieszów rozmawiają w czasie przerwy w obradach. Foto Zyg. Wdowiński (CAF)

Siódmy dzień obrad

16 marca w siódmym dniu obrad II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej trwała nadal dyskusja nad referatem członka Biura Politycznego KC PZPR Zenona Nowaka: „O zadaniach rozwoju rolnictwa w latach 1954-1955 i o zapewnieniu niezbędnych środków do wzrostu produkcji rolniczej”. Przewodniczył Władysław Matwin, redaktor naczelny „Trybuny Ludu”. Pierwszy mówca, Jerzy Pryma — I sekretarz Warszawskiego Komitetu Wojewódzkiego PZPR stwierdza, że województwo warszawskie nie zaprzecza stolicy w dostateczną ilość płodów rolnych. Przystając dane o wroście — po IX Plenum — szeregi partyjnych w woj. warszawskim, zwłaszcza na wsi, I sekretarz Warszawskiego KW wskazuje na bardzo poważne słabości pracy partyjnej na wsi. — Cały nasz wysiłek obecny — stwierdza on — zmierza do zbliżenia komitetów powiatowych i KW do podstawowych organizacji partyjnych. Augustyn Kwiatkowski, I sekretarz Komitetu Powiatowego w Mogilnie, woj. bydgoskie, zwraca uwagę na poważną aktywizację polityczną i produkcyjną wsi po IX Plenum KC. Wyrazem tego jest m. in. fakt, iż chłop po raz pierwszy w szerszym gronie zaczął dyskutować nad podniesieniem produkcji, zwłaszcza w swoich gospodarstwach.

benie zaledwie w około 40 proc. Od wielu miesięcy dyskutują się bez widocznych rezultatów sprawy zagospodarowania dużej powierzchni łąk nadodrzańskich. Sprawa ta nie ruszyła z miejsca wskutek braku decyzji ministrów Rolnictwa i PGR, które powinny doprowadzić ją wreszcie do końca. Wiele uwagi poświęca mówca sprawie zwalczania wrożej działalności kulackiej, przeciwdziałającej chłopom gospodarującym indywidualnie — członkom spółdzielni produkcyjnych. Szybciej zagospodarowywać odłogi — Bardzo istotnym i bardzo trudnym zadaniem w walce o rozwój produkcji rolniczej — stwierdza następny mówca — Eugeniusz Szyr, zastępca przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego — jest planowanie i zabezpieczenie wykonania planu w indywidualnej gospodarce chłopskiej. Temu zagadnieniu poświęca on główną część swego przemówienia. Krytykuje błędy popełniane w tej dziedzinie przez Ministerstwo Rolnictwa. (dalszy ciąg na str. 2)

Decyduje o tym fakt, czy uruchamiając wszystkie rozporządzone bodźce natury materialnej, politycznej i moralnej potrafimy bardzo wydajnie zwiększyć aktywność produkcyjną i polityczną wielu milionów ludzi — robotników przemysłowych, chłopów indywidualnych, spółdzielców, pracowników PGR-ów, agronomów i zootechników, uczonych i pisarzy. Zadanie jest obrzydliwie. Nie szczeniemy też środków materialnych, aby je wykonać. Pamiętamy równocześnie, że bodźce materialne osiągają swój cel w pełnej mierze tylko wtedy, kiedy w parze z nimi działają bodźce polityczne. Szczególnie uruchomienie rezerw tkwiących w chłopskiej gospodarce drobnotowarowej wymaga zarówno bezpośrednich bodźców materialnych jako też mocnego przeciwdziałania wpływowi kulakim, taktownemu, wódmu kulakim, taktownemu, ciępliwemu a zarazem wytrwałemu oddziaływanu na chłopów mało i średniorolnego, w sensie zmniejszenia jego chwiejności i nadmiernej wrażliwości na wszelkie wersje i sytuacje polityczne, rynkowe i atmosferyczne, w sensie umocnienia jego zaufania i wiary z klasą robotniczą. Czego dokonaliśmy pod tym względem w kilkumiesięcznym okresie między IX Plenum a II Zjazdem? Czego dokonaliśmy pod względem gospodarczym?

Stworzyliśmy szereg poważnych bodźców materialnych dla rozwoju produkcji zbóż, kartofli, hodowli, kultur technicznych. Czego dokonaliśmy pod względem polityczno-organizacyjnym? Przyjęliśmy do partii ponad 17 tysięcy chłopów. Założyliśmy grupy partyjne w z górą 2.000 wsi, które dotąd stanowiły „białe plamy”. ZMP wzrosła na wsi o 76 tysięcy członków. Tysiące młodych chłopów zgłosiło się do ZMP już w czasie trwania Zjazdu. Założyliśmy w tym okresie 772 nowe spółdzielnie produkcyjne, z tego już w czasie trwania Zjazdu 68. Wzmógł się niewątpliwie ruch łączności miast z wsią. Rośnie korpulenta naszej pracy na wsi, wzrasta jej aktywność kulturalna wsi, jej zainteresowanie da wiedzy agrotechnicznej. Zarysowały się pierwsze objawy przelomu wśród chłopstwa indywidualnego w kierunku podjęcia do wzmocnienia produkcji. To wszystko prawda, ale czy bilans tych osiągnięć można uznać za wystarczający? W żadnym razie nie. Takie tempo umiactnia naszych postępcy na wsi nie jest zadowalające i z takim tempem nie chcemy i nie możemy się pogodzić. Każdy z obecnych na sali delegatów na nasz Zjazd chyba przyniósł, że pewien nadmiar deklaracyjności w dotychczasowej dyskusji zjazdowej raczej zasłonił istniejące w terenie realne osiągnięcia, tym niemniej nie będzie mógł zaprzeczyć temu, że prawdziwego przelomu w pracy wciąż jeszcze nie ma, że przelom musi być dopiero dokonany po Zjeździe, na fali realizacji uchwał zjazdowych. Co więc należy robić, aby przelomu dokonać, aby szybciej się posuwać naprzód? Trzeba twarde i nieugięte realizować wskazania Zjazdu. Trzeba twarde i bezlitośnie tępić puste gadulstwo, inflację bezpłodnych zebrań i pilnować realizacji dyrektyw partii. Trzeba wzmocnić naszą agitację i skończyć ze złym zwyczajem omijania ostrych kantów w promyśle. Trzeba opanować nietrawną sztukę zwlekania i ścisłego formułowania dyrektyw i walczyć z szablonem i uczyć samodzielnelnego wyciągania wniosków, konfrontowania dyrektyw z faktami. Trzeba nasze dyrektywy opierać na głębokim, wnikliwym poznaniu faktów i to konkretnych faktów z danej



Przodujący maszyniści: Jan Paikowski — maszynista parowozowni Kraków-Główna, Fr. Kozłowski — maszynista parowozowni Poznań, Jan Kocot — zetempowicz, maszynista parowozowni Biłogard, Roman Leszczyński — maszynista parowozowni Stalinogród i Jan Nowak — maszynista parowozowni Tarnowskie Góry — podczas przerwy w obradach Zjazdu. Foto Zyg. Wdowiński (CAF)

Do walki o wzrost produkcji rolnej, o dobrobyt narodu!

„Spodziewam się, że Zjazd uchwali dużo dobrego. Przecież to, co partia robi dla nas, jest bardzo dobre...” Tak powiedział na dwa dni przed otwarciem Zjazdu w rozmowie z redaktorem Biura Politycznego KC PZPR na Zeranu, tow. Józef Kędzior. Tow. Kędzior bardzo słusznie widział kierunek obrad II Zjazdu naszej partii. Zapewnienie szybkiego i znacznego wzrostu poziomu życiowego mas pracujących — taka jest myśl przewodnia obrad II Zjazdu, temu poświęcone są wszystkie przemówienia delegatów. Podstawowym warunkiem wzrostu dobrobytu ludzi pracy w naszym kraju, jest na obecnym etapie wzrost produkcji artykułów masowego spożycia — przemysłowych i żywnościowych, a to jest niemożliwe bez znacznego i wszechstronnego wzrostu produkcji rolniczej, bez poważnego przyspieszenia wzrostu produkcji roślinnej i hodowlanej. Zmobilizować wszystkie środki dla szybkiego wzrostu produkcji żywności i surowców rolnych dla przemysłu — oto kluczowa dziś sprawa w pracy całej partii. W swym referacie, wygłoszonym na II Zjeździe Partii, tow. Zenon Nowak, członek Biura Politycznego KC PZPR, przedstawił delegatom konkretne wytyczne walki o podniesienie produkcji rolnej. Podstawą i centralnym problemem rozwoju produkcji rolnictwa jako całości była i pozostaje u nas produkcja zbóż, gdyż od niej zależy należyte zaopatrzenie ludności w chleb i zapewnienie dostatecznej ilości pasz trzcielnych dla dalszego rozwoju hodowli. Równocześnie jednak niedostateczna ilość pogłowia, zwłaszcza

pogłowia bydła, hamuje podnoszenie produkcji roślinnej. A więc obie te dziedziny są ściśle ze sobą związane. A więc musimy równocześnie podnosić poziom zbóż i poziom hodowli bydła. Zadania są bardzo wielkie, w ciągu lat 1954 i 1955 musimy podnieść zbiory czterech zbóż do około 12 mln. ton, w hodowli osiągnąć poziom ok. 8 mln. sztuk bydła, ok. 11 mln. sztuk świń, blisko 4,5 mln. sztuk owiec, musimy uzyskać przeciętny roczny udój ok. 1800 l. mleka od jednej krowy, zapewnić poważny rozwój upraw roślin przemysłowych i okopowych, warzywnictwa i sadownictwa. Aby móc te trudne zadania wykonać, trzeba niezwłocznie zagospodarować zaniedbane dotąd, często najlepsze i najbardziej urodzajne gleby, trzeba wypowiedzieć zdecydowaną walkę ugorom i odłogom. Aby móc te trudne zadania wykonać, trzeba — jak mówił tow. Nowak: „Iść z całą siłą, szerokim frontem na wszystkich odcinkach rolnictwa, trzeba wszechstronnie rozwijać inicjatywę i aktywność mas chłopskich, trzeba wydobyć i uruchomić wszystkie rezerwy, tkwiące zarówno w milionach indywidualnych gospodarstwach chłopskich, jak w spółdzielniach produkcyjnych i państwowych gospodarstwach rolnych”.

„Każde województwo i każdy powiat ma swoją Niedzwicę i swoje Strzyżewice” — powiedział tow. Nowak. Cóż więc należy czynić, by coraz więcej było Niedzwiczy, a coraz mniej Strzyżewic? Wiele otrzyma poważnie zwiększona pomoc od państwa: większe fundusze na inwestycje, więcej materiałów budowlanych, więcej maszyn rolniczych i nawozów. Jednak po to, aby pomoc ta dała zamierzone rezultaty, musi w parze z nią pójść szeroki rozwój inicjatywy mas chłopskich, wzrost ich świadomości i aktywności. „Upowszechnić przykład takich Niedzwiczy, nauczyć i pomóc chłopom każdej gromady gospodarować tak, jak gospodarują chłopci najlepszych gromad ich powiatu czy województwa, a zarazem rozwijać i posuwać naprzód produkcję każdej Niedzwiczy, która niewątpliwie może jeszcze niejedno zrobić znacznie lepiej niż robi to dotąd — oto wielkie zadanie, które stoi przed nami” — stwierdził tow. Nowak. Prowadził do tego w pierwszym rzędzie konsekwentne zaznajamianie chłopów z prostymi, od dawna wypróbowanymi zabiegami agrotechnicznymi, wytrwałe zachęcanie ich do stosowania tych zabiegów i systematyczne, konkretne pomaganie im w tym. Rozwój produkcji rolnej w naszych warunkach przebiega w zaostrzającej się walce klasowej przeciwko kulactwu — o dalsze umocnienie sojuszu robotników i chłopów pracujących. Iść pewną, wypróbowaną drogą do zwycięstwa w tej walce — to znaczy twórczo, umiejlnie

stosować trójjedyną formułę lennowską: „mocno opierać się na biedocie, stale zacieśniać sojusz ze średniakiem, ani na chwilę nie przerywać walki z kulakiem”. Znacząco otaczać biedotę wiejską stałą opieką, bronić jej przed wyzyskiem kulakim, udzielać jej wydajnej pomocy w maszynach, kredytach, materiałach inwestycyjnych, nawozach sztucznych. Znacząco pogłębiać zaufanie chłopów średniorolnych do władzy ludowej, umacniać w nich przekonanie, że wielostronny rozwój ich gospodarki, a zwłaszcza hodowli leży w ich własnym interesie, w interesie całej naszej gospodarki. Znacząco to bezwzględnie traktować tendencje do jednakowego traktowania średniaka i kulaka, zwalczać zastępowanie usławiamienia średniaka naciskiem administracyjnym. Znacząco to stanowczo paraliżować próby kulackiego szkodnictwa, ograniczać możliwość wpływu kulackiego, izolować kulaka politycznie, likwidować jego wpływ na średniaka. Warunkiem pełnego wzrostu produkcji rolnej i całej gospodarki narodowej jest socjalistyczna przebudowa wsi, jest dalszy, szybki rozwój spółdzielczości produkcyjnej. Jednak jedynie słuszną drogą, po której chłop pracujący powinien przejść do spółdzielni produkcyjnej, jest jego rosnące zaufanie do władzy ludowej, jego pełne przekonanie o wyższości gospodarki kolektywnej nad indywidualną. Wynika stąd konieczność szerokiej i nieustannie pogłębianej pracy politycznej wśród chłopstwa pracującego, konieczność stałego rozszerzania takich form wspólnej gospo-

(dokończenie na str. 2)

Żywa prawda II Zjazdu dotrze do najdalszych zakątków naszego kraju

Siódmy dzień obrad

Dokończenie przemówienia członka Biura Politycznego KC PZPR tow. Jakuba Bermana

(Dokończenie ze str. 1)

W tym czasie, jak on gospodaruje — do- brze czy źle, starannie czy nie- dbale — pałczy cały kraj. Chodzi o stworzenie takiego klimatu, aby zalogą każdego PGR, każdego POM, członkowie spółdzielni produkcyjnej uważali siebie za wysunięty posterunek na froncie walki o wyższe plony, o lepszą hodowlę. A przede- wszystkim w gospodarce PGR-owskiej są jeszcze ukryte wielkie rezerwy wzrostu plonów i hodo- wli.

Coraz aktywniej włącza się do akcji nauczycielstwo wie- szkie, wykazując dużą ofiarność w pracy. O tym, jak wielkie możliwości tkwią w ruchu pro- ducyjnym chłopstwa świadczą fakt, że ruch przedwiośniowy hodowli objął już blisko pół miliona gospodarstw wiejskich. A jak- le rezerwy tkwią jeszcze w ruchu mierzniarstwie, w roz- budowie polek doświadczalnych przy szkołach, chat-laboratoriów itp.

Jakże dotychczas wyniki dają już i może dać jeszcze włącze- nie przedstawicieli nauki agri- kulturalnej, studentów uczelni rolniczych do tego ruchu ogó- lnarodowego!

Chodzi o stworzenie takiego klimatu, aby każdy chłop pra- cujący zdawał sobie sprawę, że

na to, jak on gospodaruje — do- brze czy źle, starannie czy nie- dbale — pałczy cały kraj. Chodzi o stworzenie takiego klimatu, aby zalogą każdego PGR, każdego POM, członkowie spółdzielni produkcyjnej uważali siebie za wysunięty posterunek na froncie walki o wyższe plony, o lepszą hodowlę. A przede- wszystkim w gospodarce PGR-owskiej są jeszcze ukryte wielkie rezerwy wzrostu plonów i hodo- wli.

Omawiany ruch ogólnonarodowy jest nieodłączny od szerokiej ofensywy ideologicznej. Aby wzmożyć nasze oddziały- wanie na chłopstwo, aby zwię- szyć aktywność klasy robotniczej, aby zacieśnić naszą współ- pracę z ZSL trzeba rozbić do- szczerne teoretyki agrary- styczne, oczyszczać grunt ze szkodliwych koncepcji luksembur- gskich, zwalczać fałszywe poglądy socjaldemokratyczne. Demaskować najnowsze oszu- lerskie imperialistyczne i neohi- lerowskie o naszym kraju i po- leżeniu rolnictwa, demaskować straszaki i kłamstwa wrogiej propagandy na temat przymu- szonej kolektywizacji, pokazy-wać naszą drogę pomocy ma- loriolnym i średniorolnym chlo- p

powi i rozwoju spółdzielczości w oparciu o utwierdzenie się w głowach i duszach chłopów po- czucia wyższości spółdzielczości. Ofensywa ideologiczna rozwi- ja się na całym froncie i obej- muje naszą szkołę podstawową i średnią, ich programy i meto- dy wychowawcze, obejmują szkoły wyższe, co znalazło rów- nież wyraz w dyskusji na Zjeź- dzie.

Ale czy możemy uznać za za- dowalającą aktywność ideolo- giczną naszej wielkiej 120-ty- siennej armii młodzieży stu- denckiej? Wystarczy wskazać na bardzo skromny jeszcze, bo tylko 10 proc. wskaźnik jej u- partyniowania. Czyż nasza kadra naukowa, a w szczególności nasza młoda kadra naukowa, nie wymaga większej troski i opieki, no- wych form pracy ideologicznej? Czyż nasz system kształca- nia kadr fachowych nie wymaga znacznej rozbudowy, w szczególności w ramach szko- lenia zaocznego? Wszystkie te za- datnia winny być zrealizowane jeszcze w bieżącym roku.

Nasz masowy ruch kultural- no - oświatowy może już wy- kazać się niemałym dorobkiem i czy nie ciągnie jeszcze na nim

wplywy młej, bezpłodnej o- światowości, „kulturnictwa” bez- ostrza antyburżuazyjnego? Dużej, większej niż dotych- czas pomocy oczekujemy w o- bliczu nowych zadań od na- szych pisarzy.

Nie chcemy ani lakierowanej, ani nielakierowanej łatwizny. Mamy dosyć nagich schemat- ów i naturalistycznych rupiec- i. Jakżeby się przydało użyć o- strej i zjadliwej broni pisar- skiej przeciw małym i dużym drapieżcom i obłudnikom, któ- rzy grasują na naszej wsi.

Jakżeby pomogło nam w wal- ce naświetlenie mocnym reflek- torem pisarskim nowych ludzi naszej wsi, pokonywających wahanie i hartujących się w walce i naszych aktywistów robotniczych, ich nietławej drogi, ich niepowodzeń i zwy- cięstw.

Żywa prawda II Zjazdu, je- go hasła dotrą do najdalszych zakątków naszego kraju, przenik- ną do najgłębszych zakam- arków ludzkich serc i umy- słów. I to, co wielokrotnie pomno- żył nasze siły to przeświadcze- nie, że nie jesteśmy sami.

I chciałoby się, żeby była i droga nam młodzież radziec- ka, która powędrowała do Ka- zachstanu, aby zaoberać miliony hektarów ziemi, żeby robotnicy Moskwy i Leningradu, Kijowa, Donbasu, Mińska i Władywo- stoku, żeby radzieccy uczeni i pisarze wiedzili, że ich twór- cza praca jest dla nas źródłem siły i oparcia.

Chciałoby się, żeby robotnicy Paryża i Mediolanu, chłopcy sy- cylijscy i londyńscy dokerzy, metalowcy rufusy i japońscy stocznicy wiedzili, że pra- cujemy dla pokoju, że naj- górczym naszym pragnieniem jest, aby lepiej się żyło czło- wiekowi prac, że cały nasz obóz jest dość czujny i dość silny, aby sparaliżować każdą prowokację wroga. W niewy- czerpanych siłach naszej klasy robotniczej, chłopstwa i intelli- gencji, w solidarności między- narodowej klasy robotniczej, w rozmachu światowego ruchu pokoju, w potęgę wielkiego o- bozu pokoju i socjalizmu, któ- rym twierdzą i szlachą dem jest Związek Radziecki, widzimy re- komyje zwycięstwa, wielkie, wspólne sprawy, której służy II Zjazd naszej partii. (Burli- we oklaski).

(dokończenie ze str. 1)

Eugeniusz Szyr krytykuje po- wolne tempo zagospodarowywa- nia odłogów, zwłaszcza w okrę- gach PGR Lublin i Przemysł; wszystkim trudnym terenom trzeba pomóc w zakresie siły ro- botniczej i kadr kierowniczych. Należy — mówi on — rozsze- rzyć system ulg dla chłopów za- gospodarowujących odłogi, do- starczyć im traktorów.

Podkreślając znaczenie walki z chwastami dla sprawy zwięk- szenia produkcji rolniczej, mów- ca stwierdza, że przepisy praw- ne o organizacji walki z chwast- ami — „porosły chwastami”.

O wielkim awansie tysięcy młodzieży wiejskiej i znacznej poprawie materialnego poloże- nia małorolnych i średniorol- nych chłopów Lubelszczyzny w wyniku polityki industrial- zacji naszego kraju — mówi Józef Buziński, sekretarz KW w Lublinie.

Osiągnięcia rolnictwa w woj. lubelskim — stwierdza on — zostały w pewnym sensie za- przeczane wskutek przebiegu i awanturnictwa politycznego przy organizowaniu spółdzielni produkcyjnych. W dziesiątkach wypadków lamana była zasada dobrowolności. Podważone zo- stały w tym województwie nie- które zasady sojuszu robotnic- go - chłopskiego. Jednocześnie Józef Buziński stwierdza, że uchwała Sekretariatu Komitetu Centralnego w sprawie wypa- czeń w pracy organizacji lubel- skiej nie została dotychczas na- leżyście przeniesiona do wszyst- kich organizacji partyjnych, co zahamowało na pewien okres dalszy rozwój spółdzielczości produkcyjnej. Przechylenie po- prawy nazywa mówca powsta- niem czterech nowych spółdzielni w ostatnim czasie.

Mówiąc o środkach podnie- sienia produkcji rolniczej na Lubelszczyźnie, Józef Buziński podkreśla możliwość zwiększe- nia zbiorów zbóż w najbliższych dwóch latach o 200 tysięcy ton przez zagospodarowanie 29 ty- sięcy ha odłogów i odbudowę gospodarstw na żyznej ziemi powiatów Hrubieszów i Toma- szów. Mówca krytykuje przy- tym Ministerstwo Handlu Wewnętrz- nego za to, że nie przy- dzielił dodatkowej ilości drew- zian dla uruchomienia ogrom- nych rezerw produkcji rolnej Lubelszczyzny potrzebna jest większa niż dotąd pomoc mini- sterstwa Rolnictwa i PGR, Cen- tralnego Zarządu POM i po- szczególnych wydziałów Komitetu Centralnego PZPR.

Na sali rozlegają się oklaski, gdy zabiera głos Edmund Pszczołkowski, sekretarz KC PZPR.

Następnie zabiera głos, wita- ny oklaskami przez delegatów, Adam Rapacki — członek Biu- ra Politycznego KC PZPR. (Tekst przemówienia podajemy obok).

Przewodniczący Matwów ko- munikuje, że w dyskusji nad czwartym punktem porządku ob- rad zabierał głos 15 mówców. Do przedyskutowania wniosku o zakończenie dyskusji. W gło- sowaniu Zjazd jednogłośnie przyjmuje ten wniosek.

Przyjęcie uchwały w sprawie rozwoju rolnictwa

Z kolei Mieczysław Jagielski referuje sprawozdanie Komisji, dotyczące projektu uchwały II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w sprawie zadań rozwoju rolnictwa w la- tach 1954—1955 i zapewnienia niezbędnych środków dla wzros- tu produkcji rolniczej.

Po rozpatrzeniu projektu u- chwały i zgłoszonych wniosków, Komisja uwzględniła następują- ce poprawki do projektu u- chwały:

Pierwsza poprawka dotyczy- ty II. Komisja proponuje w

zakreśleniu tej tezy wstawić następujący podpunkt: „W wy- najdziejszym rozszerzeniu sieci placówek i urzędów kultural- nych: bibliotek, świetlic, kin — zwłaszcza objazdowych, radio- fonizacji oraz w upowszechnie- niu czytelnictwa, rozwoju ama- torskiego ruchu artystycznego i sportu”.

Druga poprawka dotyczy roz- działu II, tezy 1, punkt 5, w któ- rym Komisja proponuje dodać po słowach: „Ministerstwa Prze- mysłu Rolnego i Spożywczości”, słowa: „Ministerstwa Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego”.

Trzecia poprawka dotyczy rozdziału trzeciego, gdzie Komis- ja proponuje po punkcie 5 — wstawić nowy punkt w brzmie- niu: „W celu jak najlepszego wykorzystania gruntów dopo- nownie całonoc małorolnym i średniorolnym, którzy o to się walczą w scaleniu gruntów po- lonych w nadmiernej szach-ownicy”.

Czwarta poprawka dotyczy rozdziału piątego, tezy 6, gdzie Komisja proponuje dodać, po słowach „warsztaty ruchome” słowa „i środki łączności”.

W imieniu Komisji Mieczys- ław Jagielski proponuje II Zjazdowi przytoczyć projektu u- chwały wraz z poprawkami Kom- isji.

Następuje głosowanie. II Zjazd PZPR jednogłośnie przy- jmuje uchwałę o zadaniach roz- woju rolnictwa w latach 1954 — 1955 i o zapewnieniu niezbęd- nych środków dla wzrostu pro- dukcji rolniczej, wraz z popraw- kami złożonymi przez Komisję.

Na sali — długotrwałe, burli- we oklaski.

Przedstawiciele bratnich partii Mongolii i Grecji witają Zjazd

Dwaj przedstawiciele bratnich partii, wygłaszają następnie przemówienia powitalne. Sekre- tarz Komitetu Centralnego Mon- golskiej Partii Ludowo - Rewo- lucyjnej — Dugersuren oraz członek Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Grecji — Apostolos Grozos, wśród du- żo niemiłych oklasków prze- kazują w imieniu swych partii braterskie, gorące pozdrowienia Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej Zjazdowi.

Szczególnie gorąco przyjmują zgromadzeni słowa Dugersure- na, gdy stwierdza on, iż naród Mongolii z radością śledzi prze- cież polskie mas pracujących.

Delegaci manifestują na część jednoci mas pracujących swia- tła, gdy Apostolos Grozos pod- kreśla, iż naród grecki, pomio- mo wzmagał się terrorem ro- dzimych i obcych wyzyskiwa- cy, dołoży wszelkich sił dla za- chowania pokoju i nigdy nie będzie walczył przeciwko Związkowi Radzieckiemu i kraj- owemu demokracji ludowej.

Po przerwie obiadowej obrad- owi Zjazdu przewodniczy I se- kretarz Komitetu Warszawskie- go PZPR, Stanisław Pawlak.

Zjazd przechodzi do piątego punktu porządku obrad: „O nie- których zadaniach organizacyj- nych i zmianach w Statucie Partii”. Referat na ten temat wygłasza serdecznie witany przez delegatów Edward Ochab, członek Biura Politycznego KC PZPR. (Referat Edwarda Ochaba podajemy na str. 3 i 4).

Po końcowych słowach Ed- warda Ochaba, wyrażających nieugiętą wolę całej partii — pracy ze zdwojona energią nad realizacją uchwały Zjazdu — na sali zrywają się burzliwe, dłu- go niemiłkające oklaski.

Wyższy poziom pracy politycznej pomoże w dalszym podniesieniu stopy życiowej mas pracujących

Pierwszy w dyskusji nad referatem Edwarda Ochaba zabra- ra głos Leon Tyburski, I sekret- tarz Komitetu Powiatowego we Włocławku. Kreśli on dotychczas- czasowe osiągnięcia i niedoma- gania pracy włościańskiej orga- nizacji partyjnej. Realizacja wytycznych IX Plenum KC PZPR poważnie wzmocniła orga- nizację partyjną powiatu oraz poszczególne organizacje gromad- zkie. Do partii przyjęto kil- kusset pracujących chłopów i kilkudziesięciu nauczycieli; powsta- ło 69 nowych organizacji gromadzkich. Nawigując do re- feratu, mówca wskazuje, że projekt nowego Statutu nakła- da na członków partii i na po- szczególną jej organizację nowe poważne obowiązki. Realizacja nowych zadań wymaga dalszego usprawnienia i stałego podno- szenia poziomu pracy politycz- nej; pomoże to w skutecznej walce o dalsze podnoszenie sto- py życiowej mas pracujących.

Józef Orlik, sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Kielcach mówi o tym, że kielec- ka organizacja partyjna miała poważne zadania w umocnieniu wartości szeregów partyjnych, gdyż w ciągu ostatnich czterech lat klasa robotnicza tego województwa wzrosła — drogą prze- chodzenia pracującego chłopstwa i elementów drobniomieszczań- skich do przemysłu — o 120 tys. ludzi. Spowodowało to prze- nikanie wpływów ideologii bur- żuazyjnej do klasy robotniczej.

Mówca przytacza szereg przy- kładów usiłowań przenikania wrogich WRN-owskich wpły- wów do szeregów partyjnych. Elementy WRN-owskie usiłowa- ły szereg teoretyki, jakoby po IX Plenum miało się już nie

rozwiązać spółdzielczość, bo roz- kono tylko przez powołanie warunków bytu chłopów mda ich pchnąć do spółdzielczości. Dzięki czujności organizacji — rozbito te wrogie teoretyki.

Przemówienie Tadeusza Rudolfa, sekretarza ZG ZMP

Tadeusz Rudolf, sekretarz Za- rządu Głównego ZMP zwraca przede wszystkim uwagę na to, iż nowy rozdział w Statucie PZPR: „Partia a ZMP” określa charakter doniosłych przemian, jakie dokonały się w organiz- acji młodzieżowej w okresie mie- dzy I a II Zjazdem partii. W okresie tym ZMP wrosł w wielką siłę i wychowawczą mo- cność, w wiernego pomocnika i rezerwy partii.

Ten nowy rozdział w Statucie partii — stwierdza mówca — nakłada na każdego członka partii odpowiedzialność za so- cjalistyczne wychowanie mło- dzieży, a jednocześnie zobowią- zuje młodzież do jeszcze aktyw- niejszej walki o realizację plan- now budownictwa socjalistycz- nego w naszym kraju.

Tadeusz Rudolf podkreśla, iż przyczyną niedostatecznej po- mocy i opieki partii nad ZMP tkwiły często w niezrozumieniu zadań ZMP przez niektóre in- stancje partyjne, a także w za- rozumiałym aktywności mło- dzieżowej.

Systematyczne kierownictwo partii poważnie wpłynęło na u- sprawnienie stylu i metod pra- cy ZMP — mówi Tadeusz Ru- dolf. Z naciskiem podkreśla on potrzebę wyrugowania nudy z zebrań młodzieżowych, szersze- go organizowania żywych, twór- czych i frapujących młodzież dys- kusji nad książką, filmem, sztuką, szerszego wnieśnienia do pracy ZMP rozrywek kultural- nych, upowszechnienia sportu itp.

Serdecznie witany zabiera na- stępnie głos Stefan Matuszew- ski, zastępca członka Biura Po- litycznego Komitetu Centralne- go PZPR.

Józef Bilzarz, I sekretarz KM PZPR w Bielsku, cytując posta- nowienia projektu Statutu Partii o roli PZPR w umocnieniu sojuszu robotniczo - chłopskie- go, omawia pewne rezultaty zapoczątkowane po IX Plenum KC szerszej współpracy bielskiej organizacji partyjnej z robot- niami zamieszkalymi na wsi.

Praca ta już w pierwszym o- kresie pomogła rozbudować gromad- zkie organizacje partyjne i zlikwidować prawie wszystkie „białe plamy” na terenie wiejs- kim. Przekroczone też zostały w ubiegłych miesiącach plany dostaw żywności i mleka.

Mówca wskazuje na brak ze- strony KC dostatecznej pomocy w organizowaniu pracy z ro- botnikami zatrudnionymi na wsi. Podkreśla on, że ani Wydział Organizacyjny, ani Wydział Propagandy KC nie prze- jawiali pod tym względem in- icjatywy.

Przewodniczący obrad udzie- la głos członkowi Biura Polity- cznego KC PZPR Jakubowi Bermanowi, którego delegat witał długotrwałymi, serdecz- nymi oklaskami. (Tekst przemó- wienia podajemy na stro- nach 1 i 2). Gdy Jakub Berman kończy przemówienie, na sali zrywają się burzliwe oklaski.

Przemawia Ludwik Puzoń, szef Zarządu Politycznego Kolei. Stwierdza on, iż przedłożony Zjazdowi do uchwalenia Statut PZPR pomoże kolejowej orga- nizacji partyjnej usprawnić i podnieść na wyższy poziom pra- cę partyjną.

Jako ważne zadania stojące przed organizacjami partyjnymi w kolejnictwie, mówca wymie- nia potrzebę wzmocnienia pracy wśród kolejarzy zamieszkują- cych na wsi; jest ich w skali kraju około 40 proc.

Po przemówieniu Ludwika Puzonia, przewodniczący oznaj- mił, iż do Prezydium Zjazdu wpłynął wniosek o przerwaniu dyskusji nad piątym punktem porządku dziennego. Wniosek ten delegaci przyjmują jedno- myślnie.

Serdecznie witają delegat ukazanie się na trybunie człon- ka Biura Politycznego Komuni- stycznej Partii Meksyku En- carnation Perez.

Statut PZPR zatwierdzony przez Zjazd

W celu zreferowania wnio- sków Komisji Statutowej i prze- dłożenia projektu uchwały o Statucie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przewodni- czący udział głosu Jerzemu Morawskiemu.

Informuje on, że Komisja roz- patrzyła projekt Statutu Partii ze zmianami i uzupełnieniami zgłoszonymi do decyzji II Zjaz- du, a także uwagi i wnioski przedłożone w czasie dyskusji przedzjazdowej oraz w toku ob- rad Zjazdu. Po rozważeniu wszystkich uwag i wniosków Komisja proponuje szereg po- prawek.

Rozwinięcie i pokierowanie szerokim ruchem agitatorskim studentów — ważnym zadaniem organizacji ZMP

Z przemówienia członka Biura Politycznego KC PZPR — tow. Adama Rapackiego

Towarzysze! Chcę mówić o sprawach kształcenia i wychowywania kadr w szkolnictwie wyższym, a przede wszystkim kadr dla rolnictwa.

Zagadnienie pierwsze — za- gadnienie ilości kadr.

Rozwój szkolnictwa wyższego w Polsce Ludowej charakteryzu- ją następujące cyfry i fakty. Liczba wydziałów kształcących kadr dla rolnictwa wynosiła przed wojną 8, w roku 1947-48 — 18, obecnie zaś 28. Skład klas- sowy młodzieży wyższych szkół rolniczych uległ również radyka- lnej zmianie. Jak w całym szkolnictwie wyższym. Szczególnie charakterystyczne są li- czebność, obrazująca wielkość zdo- bytych pracujących chłopstwa w tej dziedzinie. Warto je przyto- czyć, ponieważ są one jedno- cześnie ilustracją rezultatów, jak- ie przynosi polityka sojuszu robotniczo - chłopskiego. Liczba dzieci chłopów pracujących, studiujących nauki rolnicze, wzrosła w porównaniu z okre- sem Polski ośmarniczej - kapi- talistycznej blisko 20-krotnie i znacznie przekracza ogólną li- czbę wszystkich studentów szkół i wydziałów rolniczych w roku na przykład 1937. Dzieci chło- pów pracujących, studiujące w samych tylko szkołach wyższych otrzymały w poprzednim roku akademickim znacznie więcej stypendiów, niż otrzymali wszy- scy studenci szkół wyższych w Polsce przedwojennej.

Co dał rolnictwu rozwój wyższych szkół rolniczych w Polsce Ludowej?

W ciągu 9-ciu lat wyższe szkoły rolnicze dały rolnictwu więcej absolwentów niż wyższe szkolnictwo rolnicze w Polsce ośmarniczej - kapitalistycznej w ciągu 20 lat. Absolwenci szkół Państwowej stonowią więc większą część kadr z wyższym wykształceniem rolniczym. A spośród nich ogromna więk- szość — 80 proc. otrzymała dy- plomy już w okresie planu 6-letniego.

Co to są rezultaty zadowala- jące? To nie są rezultaty zado- walaające. Świadczy o tym prak- tyka — dotkliwy brak kadr w wszystkich podstawowych spe- cjalnościach rolniczych. Świadczy o tym także porównanie tempa rozwoju szkolnictwa rolniczego

z rozwojem innych typów szko- lnictwa wyższego. Ministerstwo Szkolnictwa Wyższego, Mini- sterstwo Rolnictwa, Minister- stwo PGR-ów, Państwowa Kom- isja Planowania Gospodarcze- go, zaniedbały sprawę kształce- nia kadr dla rolnictwa. I obec- nie skutki tego zaniedbania wy- stępują dotkliwie w obliczu no- wych zadań w rolnictwie.

Jak jest wniosek? Trzeba możliwe szybko rozszerzyć scho- lenie kadr dla rolnictwa.

Jeżeli chcemy pomóc rolni- ctwu przed, to możemy to zrobić: po pierwsze — podno- sząc kwalifikacje kadr przy pra- cy, a po drugie — uruchamia- jąc krótsze od normalnego scho- lenia, półroczne, dwuletnie kursy podnoszenia kwalifikacji i przekwalifikowania kadr, jak np. kurs przekwalifikowania techników z przemysłu na inży- nierów-mechaników rolnictwa. Dlatego zwiększamy o oko- ło 1/3 rekrutację na zaoczne studia agronomiczne i urucha- miamy zaoczne studium zoo- techniczne.

Dlatego też umożliwiamy nie- długo inżynierom pierwszego stopnia związanym bezpośrednio z produkcją studia magi- sterskie bez odrywania od pra- cy.

W celu złagodzenia ostrego braku kadr inżynierów i ekono- micznych dla rolnictwa pow- stanie w roku bieżącym w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego kurs na poziomie magisterskim dla absolwentów pierwszego stopnia w rolnictwie.

Wszystkie te środki razem wzięte mogą doprowadzić do od- robienia w okresie planu 5-let- niego dotychczasowych zanie- bań i przynieść wyraźne odczu- walną poprawę w latach naj- bliższych.

Dziś można powiedzieć, że młodzież studencka stała się o- bok młodzieży robotniczej pro- ducyjnym oddziałem młodzieży polskiej. Jest w tym dużo ro- botniczej organizacji partyjnych i ZMP na wyższych uczelniach. Wielkie znaczenie dla tych przeobrażeń miał przykład Związku Radzieckiego, nauki radzieckiej, jej rozmachu i re- wolucyjnych zdobyczy, przy- kład radzieckiego szkolnictwa wyższego.

Rzecz jasna, że postępy i zmiany, które dokonały się w nauce, w stosunku naukowców i młodzieży do pracy, w wyni- kach nauczania, w aktywności społecznej — oznaczają nie co- innego jak wzrost poziomu za- wodowego i ideologicznego kadr, kształconych i wychwa- nianych przez wyższe szkoły. Ale to nam nie może wystar- czyć.

Jak wygląda ta sprawa? Sprawa wygląda tak, że my mamy kształcić w szkołach wyższych i wychowywać kadrę nowej, socjalistycznej intelli- gencji. Kształtować jej materia- listyczny światopogląd. A tym- czasem pozostałości burżuazyj- nej ideologii w nauce i w na- uczaniu są jeszcze poważne. W naukach społecznych i przyrod- niczych materializm dialektycz- ny częściej się referuje i cytuje, niż twórczo stosuje. Myśl mark- sistską często się wypacza, wulgaryzuje.

Zagadnienie kształtowania treści nauczania jest obecnie zagadnieniem podstawowym. A kształtować treść nauczania można jedynie w oparciu o ze- społową pracę samych pracow- ników w szkole wyższej. Po- trzeba jest szeroki ruch prac- owników nauki w walce o kie- runek nauki, poziom i treść na- uczania. Rozwinięcie takiego ruchu jest zadaniem partyjnych profesorów i asystentów.

Przechodzę do drugiego istot- nego zagadnienia walki o wyż- szy, zawodowy i ideologiczny poziom — do sprawy metod na- uczania.

To jest sprawa dużej wagi dla kształtowania naukowego świa- topoglądu. Nie można przeocy- wać świadomości człowieka, nie wciągając go tej pracy samego człowieka. Jest to jednocześnie sprawa dużej wagi dla zawo- dowego przygotowania młodzi- żej. Przygotujemy kadrę dla budownictwa socjalistycznego i komunistycznego w Polsce, to znaczy mamy przygotowywać kadrę twórców — na receptach i formułkach nie wychowa się ludzi, którzy mają nie tylko obsługiwać, ale rozwijać no- woczesną, produkującą technikę i organizację, nie tylko przeu- mawiać, ale tworzyć produkującą socjalistyczną kulturę. Trzeba z

wzrost produkcji rolnej wymagają- znanego usprawnienia metod kie- rowania rolnictwem przez mini- sterstwa i rady narodowe wyma- gają zasilenia tego człołowego na obecnym etapie oświatki budowl- nictwa socjalistycznego najlepszą ka- drą polityczną i fachową.

„Nie można wygrać podjętej przez nas wielkiej bitwy o wzrost pro- dukcji rolnej” — mówił w swym re- feracie tow. Nowak — jeżeli nie rzucimy na wszystkie odcinki fron- tu tej bitwy poważnej liczby na- lepszich organizatorów, najdo- sniejszych, najwyższej kwalifika- cji naszych pracowników gospo- darczych i politycznych, jeżeli nie wzmocnimy poważnie kadr kierow- niczych rolnictwa”.

Zagadnieniem wazowym jest tu sprawa kadr specjalistów rolni- ctwa — agronomów, zootechników, mechaników, weterynarzy i innych „oficerów” naszego rolnictwa, spra- wa intensywnego szkolenia i do- kształcania tej kadry oraz sprawa walki o przejście z powrotem do rolnictwa, do pracy w swoim zawo- dzie tysięcy specjalistów rolniczych, pełniących obecnie funkcje często niewiele mające wspólnego z ich specjalnością.

Z wielości zadań, jakie stoją przed partią i całym naszym narodem w dziedzinie walki o wzrost produkcji rolnej, o socjalistyczną przebudowę wsi wynika wielkość obowiązków, jakie ma w tej dzie- dzinie do spełnienia młodzież pol- ska i jej zetempowska organizacja — pierwszy pomocnik partii.

W tym celu trzeba dać młodzi- żej więcej czasu i lepiej jej czas zorganizować. Jest to sprawa odciążenia młodzieży od nadmiaru zaję programowych, a także od nadmiaru źle przygo- towanych zebrań. Trzeba za- pewnić lepsze warunki dla nauki i pracy kulturalnej w domach akademickich i uczelnianch.

Konieczne jest w tym celu skoncentrowanie uwagi i wysił- ków ZMP i pracowników nauki pod politycznym kierownictwem organizacji partyjnych na wyż- szych uczelniach.

Trzecie zagadnienie walki o wyższy poziom ideologiczny młodzieży, to zagadnienie pracy społecznej. Mamy młodzież ak- tywną, pełną zapału, w wiel- kiej mierze gotową na wze- rowanie partii. Każda jej akcja w terenie pokazywała, jak ro- śła świadomość polityczna mło- dzieży, jak zmieniało się w wy- stępach nieraz ludzi, jak wyra- ziali swój entuzjazm. To jest ten ruch, który zmieniło się w wy- stępach nieraz ludzi, jak wyra- ziali swój entuzjazm. To jest ten ruch, który zmieniło się w wy- stępach nieraz ludzi, jak wyra- ziali swój entuzjazm.

Trzeba, żebyśmy, towarzysze, przynosząc uchwały Zjaz- du do młodzieży i w całej naszej pracy z młodzieżą umie- li ukazywać w sposób tego god- ny i naprawdę najważniejszy i najprostszy ludzki sens bu- downictwa socjalistycznego — ludzki sens pracy i walki, że to walki przygotować, zapalić i porwać. (Burzliwe oklaski).

Trzeba, żebyśmy, towarzysze, przynosząc uchwały Zjaz- du do młodzieży i w całej naszej pracy z młodzieżą umie- li ukazywać w sposób tego god- ny i naprawdę najważniejszy i najprostszy ludzki sens bu- downictwa socjalistycznego — ludzki sens pracy i walki, że to walki przygotować, zapalić i porwać. (Burzliwe oklaski).

Do walki o wzrost produkcji rolnej, o dobrobyt narodu!

(dokończenie ze str. 1)

darze między miastem i wsią, które stanowią niejako pomosty pomię- dzy gospodarką indywidualną a so- cjalistyczną — jak np. kontraktacja, przynosząca bezpośrednio korzyści chłopu, włączając go zarazem owo- ciej z gospodarką państwową; koniecz- ność stosowania takich form jak np. grupy sąsiedzielski uprawy, które wy- zwalały chłopów pracujących od wy- zysku kulackiego, przekonują go za- razem o korzyściach płynących z kolektywnego gospodarowania, jak szereg innych prostych form pracy ze- społowej, np. przy robotach meliora- cyjnych, przy porządkowaniu dróg ląd, przy których gromada działa w imię wspólnego interesu.

Ważnym warunkiem rozwoju spół- dzielczości produkcyjnej i wzrostu całej naszej produkcji rolnej jest sta- le umacnianie istniejących spółdziel- ni, ulepszenie w nich organizacji pracy, podnoszenie poziomu kierownictwa gospodarstwem spółdzielczym, zwiększanie wydajności pracy spół- dzielców. Szczególnie ważnym zadaniem spółdzielni produkcyjnych jest szybki rozwój hodowli i związanej z tym rozbudowy bazy paszowej, a zwłaszcza rozszerzenie uprawy i pod- niesienie plonów ziemniaków i in- nych okopowych.

został szereg środków, prowadzących do osłabienia tego celu.

Bardzo ważnym ogniwem naszej walki o wzrost produkcji rolnej są Państwowe Gospodarstwa Rolne. Przypada na nie ok. 12,2 proc. użyt- ków rolnych w kraju. Nasze PGR-y, z których wiele może się już posze- rzyć, to znaczny osłabienie, mają w ciągu dwóch następnych lat bar- dzo poważne zadania do spełnienia: zbory zbóż w PGR mają być w przy- szłym roku o 150 do 170 tys. ton wyż- sze niż w 1952 r., plony buraków cu- krowych i ziemniaków powinny wzrosnąć o 15—20 proc., pogłowie bydła rogatego powinno wzrosnąć o 30 — 35 proc., a trzody chlewniej — o ok. 20 proc.

Zadania te wymagają uruchome- nia wszystkich rezerw, jakie istnie- ją w gospodarce PGR. Prowadzi do tego przyswojenie produkcyjnych me- tod agrotechniki i zootechniki, peł- ne wykorzystywanie sprzętu, szeroka rozwój współzawodnictwa pracy wśród pracowników PGR. Warun- ki wykonania tych zadań jest pełna realizacja uchwał Rządu, do- tykających zmiany struktury organi- zacyjnej PGR, poprawy organizacji pracy i warunków wynagrodzenia za pracę w PGR. Warunkiem wyko- nania tych zadań jest pełna politycz- na mobilizacja pracowników PGR, uświadomienie im ich doniosłej roli w walce o wzrost produkcji rolnej, o socjalistyczną przebudowę wsi.

Poważne zadania, jakie stoją przed krajem w dziedzinie walki o

wzrost produkcji rolnej wymagają- znanego usprawnienia metod kie- rowania rolnictwem przez mini- sterstwa i rady narodowe wyma- gają zasilenia tego człołowego na obecnym etapie oświatki budowl- nictwa socjalistycznego najlepszą ka- drą polityczną i fachową.

Wielką rolę w dziedzinie umocnie- nia sojuszu robotniczo-chłopskiego ma do spełnienia młodzież robotnicza — nieodłączna część naszej bohater- skiej klasy robotniczej, czolowa siła młodego pokolenia Polski Ludowej. Czynne uczestnictwo młodzieży ro- botniczej dojeżdżającej ze wsi w toczącej się w jej wsiach walce klaso- wej o wzrost produkcji rolnej, co- raz lepszy udział młodzieży w eki- pach łączności miasta ze wsią, w rozwijającym się ruchu szóstowa — na każdym z tych odcinków walki o wzrost dobroby

O niektórych zadaniach organizacyjnych i zmianach w Statucie Partii

Dokończenie referatu tow. Edwarda Ochaba

Wydziały te zostały powołane w celu usprawnienia pracy państwowych ośrodków maszynowych — tej podstawowej dzwigni socjalistycznej przebudowy wsi oraz w celu zabezpieczenia systematycznej pomocy politycznej, organizacyjnej i gospodarczej spółdzielniom produkcyjnym.

Towarzysz Bierut i towarzysze Nowak wskazywali w swych referatach na poważne zaniedbania i wypaczenia w pracy wydziałów politycznych państwowych ośrodków maszynowych. Niechaj poprawiony Statut Partii przypomina wszystkim członkom partii ważne zadania wydziałów politycznych, zwłaszcza w państwowych ośrodkach maszynowych i ważne obowiązki instancji partyjnych wobec tych wydziałów.

Komitet Centralny powołał także par-

tyjnych organizatorów Komitetu Centralnego w celu wzmocnienia kontroli ze strony Komitetu Centralnego nad pracą szczególnie ważnych dla gospodarki narodowej zakładów oraz dla zapewnienia w nich wysokiego poziomu pracy partyjnej.

Partijni organizatorzy ponoszą odpowiedzialność za stan pracy partyjnej w zakładzie bezpośrednio przed Komitetem Centralnym. Nie oznacza to jednak w żadnym razie pomniejszenia odpowiedzialności terenowych instancji partyjnych, komitetów wojewódzkich i komitetów powiatowych, za pracę organizacji partyjnych w tych zakładach.

Doświadczenia nasze, podobnie jak doświadczenia radzieckie, potwierdzają całkowite celowość tej formy organizacyjnej.

Podkreślałem już, że partia nasza poważnie umocniła się i wyrosła politycznie w ciągu ostatnich lat, w związku z czym mogliśmy postawić przed naszymi podstawowymi organizacjami partyjnymi nowe zadania i rozszerzyć uprawnienia podstawowych organizacji partyjnych w przedsiębiorstwach.

VI Plenum Komitetu Centralnego nadało organizacjom partyjnym w zakładach produkcyjnych, a w pierwszym rzędzie w wielkich zakładach nowe, szersze uprawnienia — sprawowanie kontroli przez organizacje partyjne w stosunku do całej działalności zakładu produkcyjnego.

Rozszerzenie uprawnień organizacji partyjnych w zakładach produkcyjnych stało się możliwe dzięki temu, że w toku naszego budownictwa z jednej strony utrwalila się zasada jednoosobowego kierownictwa w zakładach pracy, z drugiej zaś strony podniosła się w szeregach partii znajomość zagadnień gospodarczo-technicznych i umiejętności prawidłowego kierowania sprawami gospodarczymi. Doświadczenie ubiegłego okresu uczy, że decyzja o nadaniu prawa kontroli organizacjom partyjnym w zakładach produkcyjnych była słuszną i dała pozytywne rezultaty.

Powiększyła się odpowiedzialność organizacji partyjnych za produkcję, wzmocniło się kierownictwo zakładami produkcyjnymi, prawidłowo układają się stosunki między komitetem zakładowym a administracją przedsiębiorstwa.

Poprawiony Statut przewidywał rozszerzenie uprawnień kontrolnych podstawo-

politycznej podstawowych organizacji partyjnych. Istotne znaczenie dla pracy większych podstawowych organizacji partyjnych ma należyte ustawienie grup partyjnych w tych organizacjach i należyte pokierowanie grupami partyjnymi.

Komitet Centralny podjął w roku 1950 specjalną uchwałę w sprawie pracy grup partyjnych. Uchwała ta nawiązuje do poprzednio przyjętych postanowień Komitetu Centralnego sprecyzowała organizację i zadania grup partyjnych.

Grupa partyjna oparta jest nie na formalnym podziale na dziesiątki jak to było u nas początkowo, ale na ścisłej więzi produkcyjnej wynikającej z samego ustawienia członków grupy partyjnej w procesie wytwórczym.

Grupa partyjna to część składowa organizacji partyjnej w zakładzie pracy, to zespół członków partii i kandydatów pracujących na tej samej zmianie, w tym samym oddziale produkcyjnym.

Do zadań grupy partyjnej należy przede wszystkim mobilizacja robotników do wykonania i przekroczenia planów produkcyjnych przez rozwój współzawodnictwa socjalistycznego oraz dbałość o należyte warunki pracy i bytu robotników, polityczne wychowanie aktywnie bezpartyjnego i przygotowania przodujących robotników do wstąpienia do partii, ożywianie pracy związkowej przez pomoc między zaufania i grupom związkowym, pomoc organizacji Związku Młodzieży Polskiej, umacnianie dyscypliny partyjnej, pomoc wzajemna w wykonywaniu przez członków grupy poleceń partyjnych itd. O wadze zagadnienia świadczy choćby ten fakt, że liczba grup partyjnych sięga u nas pięćdziesiąt tysięcy. Doświadczenie ubiegłych lat potwierdza całkowicie potrzebę tej formy organizacyjnej.

W Statucie proponuje się następujące sformułowanie zadań grup partyjnych w punkcie 54:

„Celem zapewnienia aktywnego udziału członków partii w walce o wykonanie planów produkcyjnych i w agitacji wśród mas organizacje partyjne liczące powyżej 20 członków mogą być podzielone na grupy partyjne, według więzi produkcyjnej (według brzygad, agregatów, sal itp.).

Na czele grupy partyjnej stoi organizator grupy wybrany przez członków grupy w tajnym głosowaniu”.

Jasne określenie zadań grup partyjnych w Statucie przyczyni się niewątpliwie do ulepszenia ich pracy i likwidacji wielu jeszcze zaniedbań w dziedzinie kierownictwa grupami partyjnymi ze strony organizacji i instancji partyjnych.

Komitet Centralny przyjął w grudniu 1951 r. uchwałę w sprawie wzrostu i regulowania składu członków partii.

Uchwała ta wprowadziła formę skreślenia z listy członków partii, jako jeden ze środków ulepszenia składu partii.

Skreślenie z listy członków partii nie jest karą partyjną i nie może być traktowane jako wykluczenie z szeregów partii.

W rezultacie masowego napływu do partii nowych członków w okresie przedjednoczeniowym — w partii znalazły się również elementy chwytliwe, wywodzące się z obcego środowiska, poważnie obciążone przesądami i nawykami drobnomieszczańskimi. Elementy te stanowią w partii balast, dają swą biernością zły przykład bezpartyjnym, nie mogą — rzecz prosta — spełniać awangardowej roli członków partii. Tym chwytliwym i biernym elementem, które w szeregach partyjnych znalazły się przypadkowo, należy — bez stwarzania atmosfery dyskryminacji — dopomóc w opuszczeniu szeregów partyjnych.

Praktyka dowiodła, że organizacje partyjne stosowały z powodzeniem, aczkolwiek w stopniu jeszcze niedostatecznym tę formę ulepszenia składu partii.

Dlatego proponujemy wprowadzić do Statutu w punkcie 8 następujące zdanie: „Członek partii, który przez dłuższy czas faktycznie nie uczestniczy w życiu partii, nie bierze udziału w pracy organizacji partyjnej, oraz wykazuje obojętny stosunek do partii — może być skreślony z listy członków partii. Uchwała o skreśleniu członka partii wymaga zatwierdzenia przez komitet powiatowy”.

W punkcie 53 Statutu podkreślamy, że zebrania organizacji podstawowych powinny odbywać się nie rzadziej niż raz na miesiąc.

Trzeba położyć kres szkodliwej i paraliżującej pracy partyjnej praktyce, kiedy — niektóre organizacje podstawowe zwłaszcza

Komisja Statutowa uważa, iż dotychczasowe sformułowanie punktu o tworzeniu organizacji podstawowych jest już częściowo przestarzałe.

Nie uwzględnia ono np. organizacji podstawowych w spółdzielniach produkcyjnych, których liczba stale rośnie, ani też organizacji partyjnych w wojsku, które rozwinęły się i umocniły po zlikwidowaniu spychalszczyzny.

Nie jest również uzasadnione uwypuklenie w Statucie znaczenia terenowych organizacji partyjnych, w skład których wchodzi, prócz członków partii nie zatrudnionych zawodowo, również rozproszeni członkowie partii z małych zakładów pracy.

W niektórych miastach i dzielnicach wielkich miast istnieją jeszcze wielkie organizacje terenowe, liczące niekiedy po 150—200, a nawet 300 członków partii, które mają niezwykle pstry skład, obejmujący obok gospodyń domowych i emerytów również wielu członków partii, związanych z określonymi zakładami pracy. Jest to niewątpliwie wypaczenie zasady produkcyjnej struktury partii.

Powinniśmy i będziemy zmierzać do organizowania w miastach wszystkich członków partii w organizacjach produkcyjnych. Praktyka radziecka i pod tym względem będzie dla nas wzorem.

Komisja Statutowa proponuje w punkcie 47 bardziej giętkie i praktyczne określenie w Statucie sprawy tworzenia podstawowych organizacji partyjnych:

„Podstawowe organizacje partyjne tworzy się w zakładach przemysłowych, w państwowych gospodarstwach rolnych, POM i innych przedsiębiorstwach gospodarczych, w gromadach, spółdzielniach produkcyjnych, w urzędach i instytucjach, w uczelniach i jednostkach wojskowych, w których jest co najmniej 3 członków partii”.

Należy przypomnieć, że w wielu miejscowościach, zwłaszcza na wsi, organizacje partyjne są słabe liczebnie, są też wypadki, że w gromadzie mamy jednego — dwóch członków lub kandydatów partii, którzy nie mogą stworzyć samodzielnej organizacji partyjnej, ale równocześnie w tej samej gromadzie istnieje organizacja Związku Młodzieży Polskiej — najbliższego pomocnika partii.

Dlatego wydaje się celowe tworzenie w tych miejscowościach grup partyjnych ZMP-owskich, które niewątpliwie przyczynią się do ożywienia pracy partyjnej w danym terenie i polepszenia opieki partii nad działalnością Związku Młodzieży Polskiej — zwłaszcza na wsi.

Formuluje to punkt 48 Statutu: „W przedsiębiorstwach i miejscowościach, w których jest mniej niż 3 członków (kandydatów) Partii mogą być tworzone na mocy uchwały KP grupy partyjno-ZMP-owskie, w skład których wje-

czą na wsi, nie zbierają się całymi mieszkańcami. W takich warunkach życie partyjne jawilowie i zamiera.

Należy jednakże przestrzec przed dużym niebezpieczeństwem, przed zbyt częstymi zebraniem podstawowej organizacji partyjnej, co występuje niejednokrotnie zarówno w mieście jak i na wsi.

Gdziędnym zakorzenila się wyjątkowo szkodliwa praktyka zwolnienia zebrani gromadzkich organizacji partyjnych według widzimisię pracowników wydziałów finansowych, organizacji kontraktujących, aparatu Ministerstwa Skupu itd. Musimy szybko i zdecydowanie wykarzować tę antypartyjną praktykę.

W dążeniu do wzmocnienia aktywności i inicjatywy podstawowych organizacji partyjnych, komitety powiatowe i miejskie winny dbać o zachowanie właściwych proporcji między sprawami, które znajdują się na porządku obrad podstawowej organizacji partyjnej z inicjatywą czy na polecenie wyższej instancji partyjnej, a realizacją planów pracy podstawowej organizacji, planów wynikających z konkretnych potrzeb i bolączek terenu. Nie wolno tolerować praktyki systematycznego spychania i pomijania tych konkretnych terenowych spraw.

Zebranie partyjne powinno być każdorazowo starannie przygotowane, powinno skupić uwagę członków na najważniejszych w danej chwili zadaniach, na ich terenie działania, powinno być nasycone żywą i aktualną treścią polityczną.

Członek partii powinien wychodzić z zebrania partyjnego lepiej uzbrojony ideologicznie, z jasniejszą świadomością swych zadań, z konkretnym poleceniem partyjnym.

Podniesienie wagi zebrani partyjnych nakłada na wszystkie instancje partyjne obowiązek zwiększenia pomocy w ich przygotowaniu oraz zaniechania szkodliwej praktyki pochopnego zwolnienia zebrani przy łada okazji.

członkowie partii, (kandydaci) i członkowie ZMP”.

Kilka słów należy poświęcić sprawie zmiany dawnego punktu 55 Statutu, który przewidywał tworzenie klubów radnych Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w radach narodowych.

W ciągu ostatnich kilku lat sytuacja w kraju zmieniła się w kierunku coraz większej konsolidacji społeczeństwa polskiego wokół programu naszej partii, wokół hasła Frontu Narodowego, skupiającego wszystkich patriotów polskich — zacieśniły się serdeczne stosunki naszej partii ze Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym i Stronnictwem Demokratycznym.

Oba te stronnictwa uznają kierowniczą rolę klasy robotniczej i jej partii w życiu narodu, głoszą w gruncie rzeczy te same hasła programowe, co nasza partia, pracując ofiarnie w szeregach Frontu Narodowego, towarzysząc klasie robotniczej w jej marszu na czele całego ludu pracującego ku socjalizmowi.

W wyborach do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej masy pracujące jak jeden mąż głosowały na listy Frontu Narodowego, który jest formą szerokiego sojuszu robotników, chłopów pracujących, inteligencji pracującej i rzemieślników, pod przewodnictwem klasy robotniczej, walczącej w imię podstawowych interesów narodu, w imię pokoju i socjalizmu.

Słusznie nie tworzyliśmy w nowo wybranym Sejmie partyjnych klubów poselskich, natomiast stworzyliśmy wojewódzkie, terytorialne zespoły posłów wybranych z tej samej listy Frontu Narodowego.

Nie ma uzasadnienia utrzymywanie w zmienionych warunkach, dawnych klubów radnych Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w radach narodowych.

Istnienie wyodrębnionych klubów radnych Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w pewnym stopniu przeciwstawiało ich radnym należącym do Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego czy Stronnictwa Demokratycznego, a zwłaszcza radnym bezpartyjnym.

Obecnie proponowane przepisy statutowe o zespołach partyjnych w radach narodowych i władzach organizacji masowych winny ułatwić dalsze zacieśnienie braterskiej współpracy z radnymi bezpartyjnymi oraz z zespołami radnych członków Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego.

Statut stwierdza, że „zadaniem zespołów jest przeprowadzanie linii politycznej partii w danej organizacji społecznej, pogłębianie wpływów i autorytetu partii wśród bezpartyjnych, umacnianie partyjnej i państwowej dyscypliny, walka z biurokratyzmem oraz rozwijanie aktywności mas ludowych dla urzeczywistnienia zadań stawianych przez partię”.

Teraz chciałbym poruszyć kilka zmian proponowanych w Statucie, które wynikają z faktu, że wraz ze wzrostem politycznym organizacji partyjnych wyra-

stał również i hartował się ideologicznie ludzie — członkowie partii.

Tym setkom tysięcy członków partii, którzy zahartowali się w walce klasowej, możemy dziś postawić wyższe niż przed pięć laty wymagania statutowe, możemy pod wielu względami bardziej zbliżyć się do tych wymogów, jakie stawia swym członkom Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego.

Komisja Statutowa proponuje w szczególności szereg poprawek do punktu 2 Statutu, mówiącego o obowiązkach członka partii.

Wydaje się nam celowe mocniej uwypuklić, tak jak to robi Statut Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, że obowiązkiem członka partii jest „strzec Jedność partii jako głównego warunku siły i zdolności bojowej partii”, oraz podkreślić, że „nie wystarczy aby członek partii jedynie zgadzał się z uchwałami partii. Członek partii obowiązany jest walczyć o wcielenie tych uchwał w życie, gdyż bierny i formalny stosunek członka partii do jej uchwał osłabia zdolność bojową partii”.

Wiemy, że w naszej z górą milionowej armii partyjnej jest jeszcze wiele tysięcy mało aktywnych członków partii, którym ten punkt Statutu będzie przypominał o obowiązku wobec partii, ale dopiero szeroka i systematyczna praca polityczno-wychowawcza ze strony komitetów partyjnych i wszystkich aktywistów partyjnych może zapewnić pełną realizację wskazań Statutu, pobudzić do czynnej działalności partyjnej słabych i mało aktywnych członków partii, a tym samym zwiększyć siłę bojową i autorytet polityczny naszej partii.

Komisja Statutowa proponuje mocniej podkreślić obowiązek przestrzegania „dyscypliny partyjnej i państwowej, obowiązującej w równym stopniu wszystkich członków partii. Partia ma jedną dyscyplinę, jedno prawo dla wszystkich swoich członków, niezależnie od zasług i zajmowanych stanowisk”.

Szczególne znaczenie dla politycznego wychowania członków naszej partii winny mieć te uzupełnienia do Statutu, które w sposób zbliżony do sformułowań Statutu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego stwierdzają, że obowiązkiem członka partii jest:

„rozwiązać samokrytykę i krytykę z dołu, ujawniać braki w pracy i walczyć o ich usunięcie, walczyć z samozadowoleniem, samochwalstwem i upajaniem się sukcesami. Tłumienie krytyki wyraża partii wielką szkodę i winno być bezwzględnie tępiące”.

„Komunikować kierowniczym organom partii, włącznie, o brakach w pracy, bez względu na osoby, które je powodują. Członkowie partii nie wolno zatajać z tego stanu rzeczy, zamykać oczu na niewłaściwe postępowanie, wyrządzające szkodę interesom partii i państwa”.

Wprowadzenie tych doniosłych uzupełnień do Statutu winno się stać poważnym bodźcem w walce przeciw zdemoralizowanemu i biurokratyzowanemu elementowi, w walce o umocnienie partii i państwa ludowego.

Pierwsze wypowiedzi po opublikowaniu poprawek i uzupełnień do Statutu świadczą o tym, że członkowie partii pozytywnie oceniają dążenie do dalszego podniesienia partyjnej dyscypliny, jeszcze wyraźniejszego uwypuklenia w Statucie lenińskich norm życia partyjnego jako obowiązujących całą partię, każdy komitet partyjny i każdego członka partii.

Uzupełniony i poprawiony Statut partyjny stanie się jeszcze skuteczniejszym niż poprzednio instrumentem politycznym i organizacyjnym wychowania setek tysięcy członków partii na wysoce świadomych, zdyscyplinowanych nieugiętych bojowników o pełne zwycięstwo wielkiej sprawy Marksa, Engelsa, Lenina, Stalina w Polsce i na całym świecie.

Zadaniem komitetów partyjnych wszystkich szczebli jest zabezpieczenie pełnego i bezwarunkowego przestrzegania w życiu partyjnym wszystkich norm i wskazań Statutu partyjnego, tej konstytucji partyjnej, stanowiącej zarazem ostrą broń partii w walce z obcymi klasowo wpływnymi ideologicznymi, w walce o czystość i zwartość szeregów partyjnych, o siłę partii, o szczęście Polski Ludowej.

Z myślą o Polsce Ludowej walczyli i składali w ofierze swe młode życie nasi bracia, młodzi żołnierze Armii Ludowej i Wojska Polskiego, nieugięci bojownicy KPP i PPR, godni kontynuatorzy bohaterskiego trudu Ludwika Waryńskiego i Róży Luksemburg, Kasprzaka i Okrzei, Juliana Marchlewskiego i Feliksa Dzierżyńskiego.

Nam przypadła w udziale radość, choć trudna i mozolna, praca nad wcieleniem w życie marzeń i tęsknot poległych towarzyszy, nad zbudowaniem w Polsce socjalizmu.

Wcielać w życie wskazania II Zjazdu naszej partii znaczy to zarazem urzeczywistnić testament całych pokoleń bojowników o społeczne i narodowe wyzwole-

nie ludu polskiego. Pamięć o tym winna nam dodawać sił w walce o przełamanie trudności, nieraz tragicznie ciężkich i krwawych przed nami.

Towarzysz Bierut w swym referacie nie mało uwagi poświęcił przeszłości polskiego ruchu robotniczego i przypominał nam, że II Zjazd naszej partii rozpoczął swe obrady dokładnie w 60 rocznicę I Zjazdu sławnej Socjal-Demokracji Królestwa Polskiego i Litwy.

Jakże zmieniły się czasy w ciągu tych trudnych, nieraz tragicznie ciężkich i krwawych dziesięcioleci.

Ani śladu nie pozostało z caratu, który dławiał Warszawę i pół Polski, dławiał Rosję i wszystkie kraje imperium rosyjskiego. Jak przepowiedzieli SDKPiL-owcy, zmiołła carat i imperialistyczną burżuazję rosyjską potężna rewolucja rosyjska, zorganizowana i kierowana przez Wielkiego Lenina i jego partię.

Ani śladu nie pozostało z kajzerów, którzy dławili Wielką Polskę i wysyłał Małopolę i Śląsk, Wielkopolskę i Pomorze. Zmiołły ich drugoczące uderzenia rewolucji zrodzonych z ducha Wielkiego Października.

Ani śladu nie pozostało z rodzimych i zagranicznych pijawek wielkokapitałistycznych, które wysysały nasz lud pracujący i zatrwały życie całego narodu.

Dzięki pomocy Wielkiego Kraju Rad, dzięki ofierze krwi bohaterskich żołnierzy radzieckich, a w pierwszym rzędzie żołnierzy rosyjskich, ukraińskich, białoruskich, naród polski mógł przeprześć okupanta i rodzimych wyzyskiwaczy, mógł zrealizować marzenia Dzierżyńskiego o Polsce „wolnej wśród wolnych, równej wśród równych”.

W wielu sprawach mylili się przywódcy Socjal-Demokracji Królestwa Polskiego i Litwy, ale w podstawowej, zasadniczej, rozstrzygającej kwestii Socjal-Demokracja Królestwa Polskiego i Litwy nie myliła się, miała najgłębszą rację głosząc, że przyszłość Polski związana jest nierozdzielnie z losami ruchu rewolucyjnego, miała najgłębszą rację głosząc i wbrew wścieklej nagonce nacjonalistów nieugiętej realizującej braterstwo broni polskich i rosyjskich proletariuszów w ich walce klasowej.

O tej podstawowej prawdzie warto przypomnieć w sześćdziesiąty rocznicę I Zjazdu Socjal-Demokracji Królestwa Polskiego i Litwy, warto również przypomnieć o tym duchu ofiarności i żarliwości rewolucyjnej, który cechował Socjal-Demokrację Królestwa Polskiego i Litwy, podobnie jak cały polski ruch robotniczy od jego pierwszych wystąpień na arenie historycznej.

W tym duchu żarliwości i ofiarności rewolucyjnej, w duchu tradycji ośmiu dziesięcioleci bohaterskich walk polskiego ruchu robotniczego, złączonego nierozdzielnie z rosyjskim ruchem rewolucyjnym, wychowywać chcemy nasze szeregi partyjne i zetempowskie.

Najlepsze uchwały polityczne i najlepsze wskazania statutowe nie mogłyby dać pełnych rezultatów jeśli nie będą wcielone w życie przez ludzi żarliwie wierzących w słuszność naszej wielkiej sprawy i nieugięte, ofiarnie walczących o zwycięstwo tej świętej sprawy.

Toczy się w naszym budującym socjalizmie kraju ostra walka klasowa i czeka nas jeszcze niejedna ciężka bój z kulaczkami i z agentami imperializmu spod znaku Watykanu i dolara.

Na wielkie zadania naszej partii i perspektywy tej walki wskazywał w referacie sprawozdawczym towarzysze Bierut.

II Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej mobilizuje milionowe masy do walki o realizację naszych wielkich, socjalistycznych ogólnonarodowych celów.

II Zjazd daje partii i masom pracującym nową, lepiej wyostrzoną broń do tej walki.

Setki tysięcy członków partii i setki tysięcy bezpartyjnych ludzi pracy studiują i będzie studiowało referat towarzysza Bieruta, Statut naszej partii i podstawowe dokumenty naszego Zjazdu.

Zadaniem naszych komitetów partyjnych jest takie organizowanie pozajzdowej kampanii sprawozdawczej, takie popularyzowanie dokumentów Zjazdu, aby zarówno wzbogacić świadomość i uzbrojenie ideologiczne towarzyszy, jak pogłębić uczucia braterskiej przyjaźni dla ludzi pracy we wszystkich krajach i rozpaść w sercach żar i zapal dla naszej wielkiej komunistycznej sprawy.

Zbrojni w ostry oręż polityczny — jaki nam daje II Zjazd, ożywieni duchem żarliwości i ofiarności rewolucyjnej będziemy ze zdwojoną energią pracować aby zrealizować uchwały II Zjazdu, aby wyzwolona ziemia polska rozkwitła jak ogród w wiosennym słońcu, aby krzepły i hartowały się męzne szeregi polskiej brzoźdy szturmowej, która zawsze stać będzie nieugięta o boku pełnej chwały radzieckiej brzoźdy szturmowej międzynarodowego ruchu rewolucyjnego i zawsze dochowa wierność nieśmiertelnemu sztabdarowi Marksa — Engelsa — Lenina — Stalina. (Burliwie oklaski).

O niektórych zadaniach organizacyjnych i zmianach w Statucie Partii

Referat wygłoszony przez tow. Edwarda Ochaba



TOWARZYSZE DELEGACI!

IX Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej powołało Komisję do opracowania projektu poprawek i uzupełnień do Statutu naszej partii. Projekt taki został przez Komisję opracowany i po zatwierdzeniu przez Biuro Polityczne rozesłany Towarzyszom Delegatom.

Proponowane zmiany w naszym Statucie wynikają przede wszystkim ze zmian obiektywnych i przeobrażeń, jakie zaszły i zachodzą w naszym budującym socjalizmie kraju, wynikają z faktu, że wzrosły i okrzepły nasze organizacje partyjne, że w walce klasowej zahartowali się członkowie partii i możemy im dziś postawić wyższe wymagania statutowe niż przed pięć laty, jak również możemy zapisać w Statucie szersze niż w poprzednim okresie uprawnienia naszych podstawowych organizacji partyjnych w przedsiębiorstwach.

Praktyka tych pięciu lat wykazała, że niektóre z dotychczasowych przepisów statutowych mogą być zastąpione przez nowe, uogólniające konkretne doświadczenia naszego życia partyjnego i ściślej odpowiadające praktycznym potrzebom partii.

Komisja Statutowa starała się wykorzystać doświadczenia Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i wyciągnąć odpowiednie dla nas wnioski ze Statutu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, który został gorąco przyjęty również przez polskich masy pracujące i już wywiera poważny wpływ wychowawczy na nasze szeregi partyjne.

Oczywiście pamiętamy, że Polska Ludowa znajduje się na innym etapie rozwoju historycznego aniżeli Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich. Nie byłoby uzasadnione mechaniczne przenoszenie sformułowań Statutu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego do Statutu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Wydaje się, że w konkretnych polskich warunkach, w społeczeństwie, w którym istnieją jeszcze antagonizujące klasy, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza winna w zasadzie zachować stare statutowe określenie partii, odpowiadające etapowi rozwoju, na którym obecnie Polska jeszcze się znajduje.

Komisja proponuje kilka ważnych poprawek i uzupełnień wstępu do Statutu, który ma w naszych warunkach szczególne znaczenie, stanowiąc jak gdyby krótkie streszczenie zasad programowych partii. Komisja proponuje, aby w wstępie do Statutu wyraźnie stwierdzić, że Polska Zjednoczona Partia Robotnicza kieruje się w swej działalności nauką marksizmu-leninizmu. Dotychczasowe określenie, że partia kieruje się zasadami marksizmu-leninizmu było niedostatecznie ścisłe.

Głęboko ugruntowało się w świadomości nie tylko klasy robotniczej, ale również najszerszych mas narodu polskiego zrozumienie tej prawdy, że dokonana pod genialnym kierownictwem Lenina Wielka Rewolucja Październikowa była najważniejszym zwrotnym punktem w dziejach ludzkości, że zrodzone z tej rewolucji mocarstwo radzieckie uratowało

nasz naród przed fizycznym wytepieniem, że bohaterka Armia Radziecka swym potężnym ramieniem wsparła i zwycięsko rozstrzygnęła ośmiorną walkę ludu polskiego o społeczne i narodowe wyzwolenie.

Ta prosta i wielka prawda winna być również uwypuklona we wstępie do Statutu w proponowanych przez Komisję następujących zdaniach: „Polska Zjednoczona Partia Robotnicza prowadzi naród drogą, którą uforowała ludzkość Wielka Październikowa Rewolucja Socjalistyczna. Na drogę tę wstąpił naród polski dzięki historycznemu zwycięstwu Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich nad faszyzmem hitlerowskim, wyzwoleniu kraju z jarzma okupacji hitlerowskiej i zdobyciu władzy przez lud pracujący z klasą robotniczą na czele”.

Ogromne znaczenie polityczne i wpływ na najszersze masy polskie hasła Frontu Narodowego, jego doniosła rola w życiu narodu winny być również podkreślone we wstępie do Statutu, co znajduje wyraz w propozycji wstawienia dodatkowego zdania:

„Polska Zjednoczona Partia Robotnicza walczy o zespolenie wszystkich patriotycznych sił społeczeństwa w szeregach Frontu Narodowego — w imię dobra Polski Ludowej, jej rozwoju i postępu, w imię walki o pokój między narodami przeciwko zakusom wrogów narodu polskiego — niedobitków kapitalizmu wewnątrz kraju i wrogich sił imperialistycznych”.

W obecnej sytuacji jest szczególnie ważne, aby również w Statucie uwypuklić węzłowe znaczenie sojuszu robotniczo-chłopskiego, jako niezruchzonej podstawy władzy ludowej.

Komisja Statutowa proponuje sformułować odpowiedni punkt wstępu jak następuje:

„Polska Zjednoczona Partia Robotnicza umacnia nieustannie sojusz robotniczo-chłopski, niezruchoną podstawę władzy ludowej, zacieśnia spójnię między miastem a wsią, kieruje walką małorolnych i średniorolnych chłopów z wzywkami kulakami aż do całkowitego jego zniesienia, dąży do stworzenia warunków dla stopniowego i dobrowolnego przechodzenia mas chłopskich na drogę gospodarki socjalistycznej, na drogę szybkiego i znacznego podniesienia dobrobytu i kultury wsi”.

Komisja Statutowa proponuje również przyjęcie wniosku o uzupełnienie wstępu do Statutu o znaczeniu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz zdaniem zamykającym wstęp i precyzującym, że:

„Obecnie główne zadania Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej polegają na tym, aby zbudować społeczeństwo socjalistyczne, zapewnić stały wzrost dobrobytu i kultury klasy robotniczej i całego ludu pracującego miast i wsi drogą nieustannego rozwoju produkcji na bazie coraz doskonalszej techniki, wychowywać członków społeczeństwa w duchu patriotyzmu i internacjonalizmu, umacniać siłę państwa ludowego i obronność Ojczyzny”.

Szereg drobniejszych poprawek do wstępu przynosi bardziej ściśle sformułowania i ulepszenia dotychczasowego tekstu.

Z poprawek do Statutu, wynikających w następstwie zmian, jakie zaszły w Polsce od czasu Kongresu Zjednoczeniowego, pragnę zwrócić uwagę przede wszystkim na nowo rozdzielony „Partia i Związek Młodzieży Polskiej”.

potężną organizację liczącą z górą milion siedemset tysięcy członków, w tym trzydzieści tysięcy na wsi. Znaczenie tej organizacji rośnie i będzie rosło, a więc rosną też zadania partii w dziedzinie politycznego kierownictwa pracą Związku Młodzieży Polskiej, rośnie odpowiedzialność komitetów partyjnych za szybkie przezwyciężenie licznych naszych błędów i zaniedbań w tej dziedzinie, co podkreślił w swym referacie towarzyszy Bierut.

Uzupełniony Statut będzie przypominał członkom partii i komitetom partyjnym o

Doniosłe zmiany w strukturze terenowych rad narodowych zapowiadają decyzje Rady Państwa i Rządu o pracach przygotowawczych do reorganizacji podziału administracyjnego kraju. Likwidacja gmin i gminnych rad narodowych pociągnie likwidację jeszcze w tym roku gminnych komitetów partyjnych, co winno znaleźć odbicie w Statucie zgodnie z propozycjami Komisji.

Niemal dziesięcioletnia praktyka pracy partyjnej na wsi w naszym wyzwolonym kraju wykazała, że komitety gminne nie są w stanie zabezpieczyć należytego kierownictwa działalnością wiejskich podstawowych organizacji partyjnych.

Trzeba w tej dziedzinie sięgnąć do doświadczeń Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, które uczy, że bezpośrednie kierownictwo podstawowymi organizacjami wiejskimi z Komitetu Rejonowego, a więc w naszych warunkach z Komitetu Powiatowego, jest w pełni możliwe i celowe, zabezpiecza wyższy poziom kierownictwa i ściślej powiązanie komitetów powiatowych z terenem, wymaga jednak poważnego wzmocnienia Komitetu Powiatowego i poprawienia stylu naszej pracy organizacyjnej.

W chwili obecnej istnieje poważna dysproporcja między wielką choć nie zawsze równomierną siłą liczebną, polityczną i organizacyjną naszej partii w dużych zakładach przemysłowych i w ośrodkach wielkomiejskich a względną słabością i niedojrzałością naszych organizacji partyjnych na wsi.

Szybkie przezwyciężenie tej rażącej dysproporcji jest jednym z warunków umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego i realizacji wielkich zadań partii — szybkiego podniesienia produkcji rolnej i stopy życiowej polskiego ludu pracującego.

Poważną pomocą w walce o umocnienie naszych organizacji partyjnych i ugruntowanie autorytetu partii wśród mas chłopskich winny być dziesiątki tysięcy robotników-członków partii zatrudnionych w miastach a mieszkających na wsi. Likwidacja komitetów gminnych, która nastąpi w roku bieżącym i bezpośrednio kierowanie skomasowanymi gromadzkimi organizacjami partyjnymi przez Komitet Powiatowy, który dysponuje całą kadrami partyjnymi swego terenu, powinny również ułatwić właściwe wykorzystanie tych zamieszkałych na wsi robotników fabrycznych do pracy partyjnej wśród chłopów.

Przed naszymi komitetami powiatowymi stają szczególnie trudne i odpowiedzialne zadania w związku z walką o zacieśnienie sojuszu robotniczo-chłopskiego, o skuteczne poskramanie wszelkich antyludowych zapędów kulackich, o dalszy rozwój i umocnienie spółdzielni produkcyjnych, o należyte przeprowadzenie reorganizacji podziału administracyjnego terenów wiejskich, o należyte pokierowanie wiejskimi podstawowymi organizacjami partyjnymi, o wszechstronny rozwój produkcji rolnej i pełne wykorzystanie miejscowych rezerw dla zabezpieczenia realizacji hasła partii — szybkiego podniesienia stopy życiowej szerokich mas.

W tej sytuacji wydaje się rzeczą celową zwrócić uwagę na niektóre zadania tego węzłowego ogniska organizacyjnego, jakim jest w naszej partii Komitet Powiatowy.

W wielu trudnych i ważnych kampaniach politycznych jak na przykład w czasie dyskusji konstytucyjnej lub w akcji wyborczej do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej czy w kampanii wyświadczenia uchwały Rządu z dnia 3 stycznia 1953 roku, nasze komitety powiatowe wykazały, podobnie jak wszystkie ogniska organizacyjne naszej partii, wielką ofiarną w pracy i zdolność mobilizowania najszerszych mas wokół hasła partii, wypełniając z honorem postawione przed nimi zadania.

Te same jednak komitety powiatowe, które należyte wypełniały wielkie zadania kampanijne, wykazują często poważne słabości w pracy na codzień, niedostateczną kulturę polityczno-organizacyjną, brak umiejętności kierowania transmisjami, biurokratyczne narow, wąski praktyczny, bezroski stosunek do leninowskich norm życia partyjnego, lekceważenie pracy politycznej i ideologicznej wśród mas i członków partii, a zdarza się również niemal pański stosunek do spraw wsi i do bóla chłopca pracującego.

W wielu komitetach powiatowych i miejskich poważnie naruszona są leninowskie zasady doboru kadry i pracy z kadrami. Wśród pracowników naszego terenowego aparatu partyjnego zbyt niski jest od-

naszych obowiązków wobec wiernego i najbliższego bojowego pomocnika partii, jakim jest Związek Młodzieży Polskiej, młoda gwardia budowniczych socjalizmu.

„Organizacje partyjne — mówi poprawiony Statut — winny sprzyjać rozwojowi przez organizację Związku Młodzieży Polskiej szerokiej inicjatywy w dziedzinie wszystkich zagadnień dotyczących usprawnienia pracy danego zakładu, przedsiębiorstwa, instytucji, życia gromady i spółdzielni produkcyjnej w celu usuwania braków i zaniedbań, organizowania współzawodnictwa socjalistycznego i masowych kampanii politycznych”.

selek robotników wielkoprzemysłowych i wysokokwalifikowanych, alarmująco niski odsetek pracowników z wykształceniem średnim i wyższym, niedostateczny odsetek absolwentów szkół partyjnych.

Niezadowolający poziom kwalifikacji większości naszych pracowników partyjnych i poważne zaniedbanie pracy z kadrami ze strony komitetów partyjnych powodują między innymi niedopuszczalną płynność naszego aparatu, która w ciągu ostatnich kilku lat wahała się na szczeblu powiatowym w granicach około 25 — 30 proc. w stosunku rocznym, nie mówiąc już o częstych przerzutach pracowników partyjnych w ramach samego aparatu, często do innego powiatu lub województwa.

Błędy i wypaczenia w pracy organizacyjnej i kadrowej naszych komitetów powiatowych i miejskich występują również, chociaż w mniej jaskrawej formie, w komitetach wojewódzkich, a częściowo również w aparacie Komitetu Centralnego.

Zamykanie oczu na istniejące zło mogłoby tylko pogłębić to zło. Partia nasza jest dość silna i zwarta, aby śmiało ujawnić wobec mas swe błędy i słabości, obnażyć korzenie tych błędów, aby je tym skuteczniej usunąć i w praktyce przezwyciężyć swe słabości.

W czerwcu roku ubiegłego towarzyszy Bierut na odprawie sekretarzy komitetów wojewódzkich z całą ostrością zwrócił uwagę na wypaczenia w praktyce organizacyjnej i zaniedbania w naszej pracy ideologicznej wskazując, że politycznym źródłem eskostnienia i zbiurokratyzowania wielu ogniw naszego aparatu partyjnego jest nieprzewidywanie do końca pozostałości luksemburizmu, korzenie się przed żywością, socjaldemokratyczne narowy, naruszanie leninowskich zasad organizacyjnych, zpoiminanie o wzorach, które nam daje wielka partia bolszewicka.

W referacie sprawozdawczym Komitetu Centralnego złożonym na drugim Zjeździe towarzyszy Bierut ponownie podał ostrej krytyce nasze braki i zaniedbania polityczne i organizacyjne. Zgodnie ze wskazaniami Biura Politycznego w ciągu ostatnich miesięcy został dokonany poważny wysiłek, aby zlikwidować wypaczenia i błędy w naszej pracy organizacyjnej i lepiej uzbroić nasz aparat partyjny w leninowską naukę organizacyjną. Zaczynamy coraz energiczniej łepić napuszoną deklaracyjność i frazesowizmo, funkcjonalizm i biurokratyzm, lekceważenie pracy ideologicznej wśród mas i członków partii.

Więcej uwagi poświęcamy należytemu doborowi kandydatów do szkół partyjnych, rozszerzyliśmy studium zaoczne dla nieprzeszkolonych pracowników aparatu partyjnego, starannie typujemy i lepiej przygotowujemy wykładowców do wszystkich szczebli szkolenia partyjnego, o którego znaczeniu świadczy choćby ten fakt, że obejmuje ono obecnie około pięćset pięćdziesiąt tysięcy członków partii. Więcej uwagi poświęcamy walce przeciw formalistycznemu efekciarstwu uganianiu się za wysokimi wskaźnikami ilościowymi w szkoleniu partyjnym, co często prowadzi do bezroskiego „włączania” w ramy szkolenia jak największej ilości uczestników bez względu na ich chęć i przygotowanie, bez względu również na faktyczne możliwości zabezpieczenia odpowiedniej liczby przygotowanych należyte wykładowców.

Podniósł się poziom i poprawił styl obrad większości plenarnych zebrań komitetów partyjnych, a zwłaszcza przedzjazdowych konferencji powiatowych, dzielnicowych i miejskich. Sprawozdania egzekutyw są coraz bardziej samokrytyczne i w większym stopniu kolektywnie opracowywane, więcej jest wytypień krytycznych, mniej uroczyście frazesów i pseudo-pomyślność na pokaz.

Pocieszający jest fakt, że niemal znika z zebrań naszych komitetów powiatowych i miejskich niedorzeczna maniera pańskiego wymyślenia związkom zawodowym, że coraz więcej jest przykładów rzeczowego omawiania działalności związków i głębokiej partyjnej troski, aby konkretnie kierować pracą związków zawodowych i do pomocy im w należyłym wypełnianiu zadań zwłaszcza w zakresie ochrony i zabezpieczenia pracy, ścisłego przestrzegania ustawaodawstwa socjalnego, najbardziej celowego wykorzystywania środków materialnych asygnowanych na poprawę warunków bytowych mas pracujących.

Dyskusja przedzjazdowa, szerokie omawianie na zebraniach wszystkich podsta-

wowych organizacji partyjnych też Dzielnego Plenum, węzłowych zagadnień naszej polityki gospodarczej, a zwłaszcza problemów umocnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego w walce z kulakami i szybszego podniesienia stopy życiowej mas pracujących w mieście i na wsi, poważnie zaktywizowały nasze szeregi partyjne, zwiększyły poczucie odpowiedzialności wśród pracowników partyjnych i członków komitetów partyjnych, podniosły świadomość członków partii, nauczyły lepiej rozumieć swe obowiązki i pełniej korzystać z praw statutowych członka partii.

Trzeba jednak stwierdzić, że nasze komitety powiatowe są wciąż jeszcze słabo przygotowane do rozwiązania skomplikowanych zadań, jakie stawia przed nimi Drugi Zjazd Partii.

Komitety wojewódzkie muszą dokonać poważnych przesunięć kadrowych, aby w maksymalnym stopniu wzmocnić aparat komitetów powiatowych, muszą zmienić styl pracy z komitetami powiatowymi, głębiej wnikać w trudności z jakimi borykają się sekretarze i instruktorzy komitetów powiatowych, wszechstronnie im pomagać, cierpliwie wyjaśniać i uczyć.

Doświadczenie wykazało, że dotychczasowe sformułowanie statutowych zadań i obowiązków kierowniczych instancji partyjnych — komitetów wojewódzkich i komitetów powiatowych nie odpowiada już należycie naszym potrzebom.

Rozszerzył się wybitnie zakres pracy i kierowniczy wpływ komitetów partyjnych w różnych dziedzinach życia, ich działalność stała się bardziej wielostronna, znacznie wzrosły wymagania w stosunku do kierownictwa partyjnego.

Dlatego słuszne są wnioski, aby dać szersze określenie statutowych zadań komitetów wojewódzkich i komitetów powiatowych.

„Komitet Wojewódzki — czytamy w projekcie Statutu — kieruje całokształtem pracy wojewódzkiej organizacji partyjnej, zapewnia wykonanie uchwał i dyrektyw partii, zapewnia warunki swobodnego rozwoju krytyki i samokrytyki i wychowuje członków partii w duchu nieprzejednanego stosunku do wszelkich braków i zaniedbań, kieruje marksistowsko-leninowskim szkoleniem członków partii i kandydatów, organizuje pracę w zakresie socjalistycznego wychowania mas pracujących, a zwłaszcza młodzieży, kieruje redakcją wojewódzkiego partyjnego organu

Doświadczenia ostatnich lat wykazały, że w strukturze centralnych organów kierowniczych partii są możliwe i celowe pewne zmiany i ulepszenia.

Praktyka wykazała, że przewidziane w dotychczasowym Statucie Biuro Organizacyjne Komitetu Centralnego przeżyło się już.

Wydaje się też niecelowe utrzymanie dotychczasowego podziału na Sekretariat Polityczny i Sekretariat Organizacyjny Komitetu Centralnego.

Poprawiony Statut przewiduje, że Komitet Centralny powoła Biuro Polityczne do kierowania pracą Komitetu Centralnego w okresie między posiedzeniami plenarnymi oraz Sekretariat do kierowania pracą bieżącą, głównie w dziedzinie organizacji kontroli wykonania uchwał partii i doboru kadry.

Z inicjatyw towarzyszy Bieruta Komisja Statutowa proponuje, aby poprawiony Statut nie przewidywał stanowiska Przewodniczącego Komitetu Centralnego.

Chodzi o mocniejsze podkreślenie kolegialności jako naczelnej zasady w pracy Komitetu Centralnego i wszystkich instancji partyjnych. Zasada ta winna być konsekwentnie i nieugięte przestrzegana i umacniana.

Doświadczenie szeregu lat naszej pracy partyjnej, podobnie jak doświadczenie Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego uczy, że nie jest celowe powoływanie Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej przez Zjazd Partii.

Zadania Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej prawidłowo formułuje poprawiony Statut w punkcie trzydziestym czwartym.

W rozdziale czwartym Statutu, poświęconym najwyższym władzom partyjnym, proponuje się częściową zmianę przepisów w sprawie zwolnienia Nadzwyczajnego Zjazdu Partii, a mianowicie stwierdzenie, że Zjazd Nadzwyczajny jest zwolniany na podstawie uchwały Komitetu Centralnego, bądź na żądanie co najmniej jednej trzeciej ogólnej liczby członków partii.

To postanowienie Statutu będzie bardziej demokratyczne od dotychczasowego brzmienia Statutu, który przewidywał, że Nadzwyczajny Zjazd winien być zwolniany na żądanie co najmniej połowy wojewódzkich komitetów partii.

praszego, nadaje kierunek działalności członków partii na kierowniczych stanowiskach w organach władzy i organizacjach społecznych, rozporządza siłami i funduszami partii na swoim terenie, systematycznie informuje o swojej działalności Komitet Centralny.”

Wyższe niż dotąd wymagania wobec instancji partyjnych znalazły tu wyraz między innymi w podkreśleniu obowiązku zapewnienia warunków swobodnego rozwoju krytyki i samokrytyki oraz w uwypuklaniu wagi socjalistycznego wychowania mas pracujących, a zwłaszcza młodzieży.

Komitety wojewódzkie i komitety powiatowe potrafią sprostać zadaniom tylko wtedy, jeżeli ulepszą radykalnie swój styl pracy, jeżeli wykorzystają z tradycje kampanijności, jeżeli zerwą z kancelaryjnymi i papierkowymi metodami kierownictwa, a nauczą się okazywać żywą, bezpośrednią, praktyczną pomoc dolowym ogniom partii, jeżeli nie będą zasłepiać rad narodowych i związków zawodowych, lecz kierować nimi i działać poprzez nie, jeżeli zorganizują rzeczywistą kontrolę wykonania uchwał i dyrektyw partii i rządu.

Wysiłek instancji partyjnych musi być skierowany na rozwinięcie i ulepszenie pracy z aktywnym, na bezpośrednią pomoc komitetom niższego szczebla i podstawowym organizacjom partyjnym.

Szczególnie energicznie należy okazywać pomoc terenowym komitetom partyjnym w karczewaniu takich wypaczeń jak: zastępowanie kierownictwa politycznego biurokratycznym komenderowaniem i administrowaniem;

tolerowanie żywołości w doborze kadry i brak systematycznej pracy z kadrami;

tolerowanie nadętej deklaracyjności i pustego gadulstwa;

brak umiejętności koncentrowania się na najważniejszym w danej sytuacji ogniwie pracy;

osłabianie, a często zatrącanie czujności wobec podstępnych machinacji wroga klasowego;

lekceważenie zagadnień pracy politycznej i ideologicznej wśród mas.

Referat sprawozdawczy towarzyszy Bieruta daje nam konkretne wskazania jak ulepszyć styl pracy partyjnej, przestrzegać leninowskich norm życia partyjnego i zabezpieczyć wysoki poziom kierownictwa partyjnego na wszystkich szczeblach.

Rzecz jasna, że podkreślenie wśród tych zadań czuwania nad czystością szeregów partyjnych i kontroli przestrzegania dyscypliny partyjnej nie zwalnia w najmniejszym stopniu instancji partyjnych od odpowiedzialności za te sprawy.

Podkreślona została również niezależność Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej od Komitetów Wojewódzkich. Komisje te działają pod kierownictwem Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej.

Zesrodkowanie wysiłków Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej na zadaniach wyraźnie sformułowanych w Statucie winno uczynić jeszcze bardziej skuteczną jej pracę i walkę o czystość szeregów partyjnych, o przestrzeganie zasad dyscypliny partyjnej i etyki komunistycznej oraz w zakresie nadzoru nad prawidłowością decyzji terenowych władz partyjnych w sprawie wydalania z partii i innych kar partyjnych.

Wydaje się rzeczą celową, aby w poprawionym Statucie Partii rozszerzyć uprawnienia Centralnej Komisji Rewizyjnej i wyraźnie stwierdzić, że kontroluje ona również szybkość i właściwy tryb załatwiania spraw przez aparat partyjny.

Chodzi tu zwłaszcza o kontrolę trybu i stylu załatwiania licznych zażeń i wniosków napływających od ludzi pracy do Komitetu Centralnego i do terenowych komitetów partyjnych.

Centralna Komisja Rewizyjna oczywiście nadal rewiduje działalność aparatu finansowego i gospodarczego Komitetu Centralnego oraz czuwa nad gospodarką centralnych instancji partyjnych.

W politycznej na szczególnie ważnych odcinkach budownictwa socjalistycznego.

Jak wiadomo, wydziały takie działają już w kolejniectwie, w państwowych ośrodkach maszynowych i w żegludzie.

Praktyka wykazała, że praca tych wydziałów przyniosła pozytywne rezultaty, które niewątpliwie byłyby znacznie większe, gdyby odpowiednio wydziały Komitetu Centralnego oraz komitety wojewódzkie i powiatowe okazywały więcej systematycznej pomocy młodym wydziałom politycznym.

Szczególnie opiekę i pomoc ze strony Wydziału Rolnego Komitetu Centralnego oraz ze strony komitetów powiatowych i komitetów wojewódzkich wymagają wydziały polityczne w państwowych ośrodkach maszynowych.

(Dalszy ciąg na str. 4)

II Zjazd PZPR

Z dyskusji nad referatem tow. Z. Nowaka

Aby poprawić pracę spółdzielni i zbliżyć do niej chłopów gospodarującego indywidualnie

Z przemówienia tow. W. Paździurskiego — przewodniczącego spółdzielni produkcyjnej Nieprowice, pow. Pińczów

Po wysłuchaniu referatu tow. Z. Nowaka, chciałbym pokrótce zaznaczyć się nad pracą w naszym powiecie, a przeważnie w naszej gminie. Gdy partia nasza rzuciła hasło przebudowy wsi polskiej, więc myśmy zaczęli w 1950 roku mówić na podstawie organizacji partyjnej o możliwościach założenia u nas spółdzielni produkcyjnej. Niektórzy członkowie partii stanęli wprost w opozycji, 7 członków partii było zdecydowanych do spółdzielni. Po dłuższej pracy zgłoszono się jeszcze 12 członków partii, a bezpartyjnych 28. Mienięcym 84 ha ziemi, było to gospodarstwo małoladne o 1,5 do 2,5 ha. Nie doszło wtedy do założenia spółdzielni. Poniekąd winien tutaj był komitet powiatowy, dlatego że mówiono nam na zebraniu, że musi być 100 ha, to spółdzielnię zarejestrowano.

Pozostawiono sprawę, w ogóle nie ruszając jej rok czasu. W roku 1951 wróg klasowy, kulak, wykorzystał ten moment. Odciągnął nam rok czasu i pozostało nam tylko 11, którzy przychodzili chętnie do spółdzielni. W roku 1952 organizowaliśmy spółdzielnię, nasza praca podstawowa organizacji partyjnej zwyciężyła. Przy zarejestrowaniu spółdzielni przyszło jeszcze 5 rodzin i przy 16 rodzinach została spółdzielnia zarejestrowana.

Błąd naszej pracy partyjnej na gromadach, w gminnym Komitecie i powiatowym był ten, że jako członkowie partii, więcej świadomy, nie staraliśmy się mniej świadomych przekonać i żeśmy się odizolowali od małych i średniorolnych chłopów. W tym okresie stworzyli się dwa obozy: oboz członków zrzeszonych i niezrzeszonych. To przeszło do nas i nie mogliśmy się dogadać ze swoimi braćmi małą i średniorolnymi chłopami, którzy byliśmy razem mordowani przez obzorników. Gdyśmy przygotowaliśmy połączenie gruntów do spółdzielni, to wróg klasowy podjął starania, żeby nie wymienić gruntów na kompleksy wspólne i żeby chłopów nie schodził z tych gruntów. Posłaliśmy na dobrowolną wymianę z chłopami, rozmawialiśmy z nimi i powiedzieliśmy — „gdzie tylko chcesz, tam sobie działkę weź”. W ten sposób wzięliśmy w 11 kompleksach 80 ha ziemi. Jest to ze strony praktycznej niedobre, bo bardzo trudna jest uprawa tych kawałków, które są rozrzucone, ale od strony politycznej jest to dobre. Nie mamy tego nie-uwiedomionego chłopca za naszego wroga, tylko za dobrego przyjaciela. Właśnie dlatego, że zrozumieliśmy grunt dobrowolnie. Gdyśmy przystąpili do budowy obozu w spółdzielni produkcyjnej, chłopcy pomagali nam przy zwózce dachówek, drzewa, kamienia itd.

Dłuzi trudność były w zagospodarowaniu naszej spółdzielni w pierwszym roku, ale te trudności już przełamały. W jaki sposób myśmy jako podstawowa organizacja partyjna podeszli do tego, żeby członków naszej spółdzielni zmobilizować do zespołowej gospodarki? 12 sierpnia 1952 r. zakupiliśmy cztery krowy, 16 świń —

to był początek gospodarki zespołowej. Członkowie dali wkład paszowy. Tak związaliśmy się i teraz mamy dość poważne osiągnięcia. Na przykład w pracy polowej — w zbożach kłosa-tych z hektara osiągnęliśmy 24 22 kwintale, pszenicy 24 kwintale, owsa 26 kwintali, buraka pastewnego 700 kwintali, buraka cukrowego 328 kwintali. Jeśli chodzi o uprawę mechaniczną, traktorową, to ciężko było jesienią 1952 r. zorać, było byś deszcze i trudno było wyjechać na pole, jednak to przewycięliśmy.

Jakie osiągnięcia za rok ma spółdzielnia na takim niedużym kawałku, gdzie pracuje 16 rodzin? Dziś posiadamy 24 sztuki bydła, trzody chlewniej 54 sztuki (w tym 12 macior), owiec 18, koni 10 — 1 to w ciągu roku, nie zmniejszając hodowli wśród członków spółdzielni na gospodarach przyzgodowych.

Do uchwały IX Plenum, do postawionych przez towarzysza Bieruta tez o wzroście produkcji rolnej — nasza podstawowa organizacja partyjna podeszła w ten sposób, że zrozumieliśmy zebrań, dyskutowaliśmy nad temi i zastanawialiśmy się nad tym, czy u nas, w spółdzielni, są warunki, żebyśmy mogli podnieść i hodowlę i osiągnąć większe zbiory z hektara. Przekonaliśmy się, że są warunki. Przeanalizowaliśmy nasze niedociągnięcia w pracy rolniczej, omówiliśmy, co było niedokładnie zrobione, gdzie były pewne uchybienia i wyszliśmy z wnioskiem — podjęliśmy zobowiązania przedzjazdowe, aby wyciągnąć 3 metry zboża z 1 hektara więcej niż w r. 1953, o 100 metrów więcej buraka na jednym hektarze, a od krowy wyciągnąć zamiast 2 447 litrów do 3 000 litrów mleka.

Z czego to weźmiemy? Postawiliśmy budować silosy w 1954 r., żeby można było zabezpieczyć kiszonkami bazę paszową, powiększyć poplon, zwznować grunt, bo są bardzo zakwaszone — jednym słowem zastosować agrotechnikę, żeby można było te rzeczy wyciągnąć. Teraz pokrótce zatrzymam się na pomocy naszych Instytutów państwowych, jak się interesują i jak pomagają spółdzielni produkcyjnej. Główna rada narodowa, powiedziałabym, nie jest w ogóle tym organizatorem. Są uczestni, że spółdzielnia zorganizowana, ale jak ona wygląda, czy się rozwija, czy nie — to nie widzi tej pomocy i to tak od komitetu gminnego, jak i od gminnej rady narodowej. Od powiatowego komitetu nie ma wiele pomocy, nastawienia politycznego, żeby uchwycić różne niedociągnięcia spółdzielni, żeby można było w czas je usunąć.

Jeśli chodzi o wydziały polityczne nieustannie, że wydział polityczny POM nie stara się o to, żeby byli ludzie na poziomie. Słabi są ludzie. My się nie dziwimy: młodzi ludzie, uczą się. Ale gdy zwiększamy pracę polityczną w terenie, pracę wyjaśniającą, to poprawi się praca samej spółdzielni i przędzie zbliży się do niej chłop gospodarujący indywidualnie. Jeszcze chciałbym się zatrzymać trochę nad sprawą jak chłopcy indywidualni przyjęli IX Plenum naszej partii.

Zwołane były zebrania gromadki, na których chłopcy dyskutowali nad temi dotyczącymi wzrostu produkcji. Chłopcy myśleli nad tym, w jaki sposób podwyższyć hodowlę i wyciągnąć więcej z hektara.

Chłopcy już ruszają się w tym kierunku w okresie zimowym, już zaczęli wywozić komposty, żeby poprawić łąki. Są u nas takie łąki, które przeszło 60 lat nie były orane, nie były uprawiane, porośnięte one, starą, dziką trawą, a chodził przecie o to, żeby podnieść naszą bazę paszową. Przyrzadzamy już kiszonki. Chodzi o to, żeby prowizorycznie silosy robić przy swoich gospodarstwach. Jednym słowem chłopcy interesują się tymi zagadnieniami i widzą przy tym pomoc państwa.

Chciałbym się jeszcze pokrótce zatrzymać nad pracą GS-u odnośnie zaopatrywania rolnictwa. Siedząc tutaj kilka dni, słucham o tych sprawach — była tutaj mowa w referacie tow. Mince o nawozach, służenie było o tym mówione, służenie bijemy się teraz o ilość, a o jakości mało się bierzemy. Jak przedstawia się ta sprawa w magazynach? Otóż nawozy takie jak azotniak leżą w gminnych spółdzielniach w porwanych workach, gdyż jest za dużo ładowanego azotniaku do jednego worka i na skutek przerywania się worków tracimy dużo tego azotniaku.

Nasza klasa robotnicza ofiarnie pracuje, żeby wyprodukować a tymczasem przez zaniechania ten artykuł niszczy. Było wspomniane w referacie o produkcji wołów i innych rzeczy. Produkujemy wozy i produkujemy je w instytucjach uspołecznionych. Jak jednak te wozy wyglądają i jaka jest ich trwałość? Jeszcze tego wozu nie przewieziesz się z PZGS-u, żeby trzeba ten wóz dać do przeciekania. Należy zwrócić uwagę na to, żeby lepiej kół obręć, częściej go tygodniowo trzeba taki wóz wziąć do kowała i ta przerobka kosztuje prawie tyle co nowy wóz.

Byłem ostatnio w Kielcach. U nas chłop jak czegoś nie widzi w GS-ie, to myśli, że tego w ogóle nie ma. U nas np. jak na teren gminy dostaniemy 10 ton garmczków, to nawet po niego nie wyjadzie tych garmczków, a gdzie indziej te rzeczy leżą. Jeżeli chcemy podnieść znacznie hodowlę i produkcję mleka, to musimy chłopom pomóc w granicach naszych możliwości. O wiadra też jest bardzo trudno. Nasze instytucje handlowe nie troszczą się o materiał, który idzie na dany teren celem zaopatrzenia ludności i nie troszczą się o odgłosy terenu i tylko robią to co im jest najłatwiej — doprowadzają materiał i do widzenia.

Wytyczne naszego Zjazdu, wytyczne naszej partii, wytyczne referatu, który słyszeliśmy po winny sprawić, by można było te zadania wszystkie wykonać i trzeba by wykonać w terenie. Mamy możliwość rozwoju gospodarki rolnej i mamy możliwość zmobilizowania wszystkich chłopów do spółdzielni produkcyjnych i wtedy zbudujemy socjalizm w Polsce. (Okłaski).

Praca polityczna prowadzona na codzień wśród mas chłopstwa — gwarancją wykonania zadań

Z przemówienia tow. A. Wolskiej — I sekretarza KP w Kwidzynie

Mówcy przedstawił przykładów świadczących o mobilizacji mas pracujących chłopstwa w jej powiecie oraz po omówieniu planu działania na najbliższe 2 lata w dziedzinie hodowli, zabezpieczenia bazy paszowej i zwiększenia urodzajności z ha przechodzi do omówienia braków jakie dają się zauważyć w pracy partyjnej w powiecie kwidzyńskim po IX Plenum.

Na 64 gromady mamy 34 spółdzielnie produkcyjne, a więc 50 proc. gromad jest już u nas u spółdzielczonych. W gromadach uspołecznionych tylko jedna trzecia chłopów jest członkami spółdzielni. Gdzie się kryją źródła tego, że chłopcy w tych gromadach, gdzie są spółdzielnie, nie przystępują do nich. Jednym z ważnych czynników jest fakt, że spółdzielnia — o czym mówił tow. Nowak — zakładają się i tak np. przewodniczący dobrze pracującej spółdzielni produkcyjnej, dobry skądinąd towarzysz Jarosiński wtedy, kiedy chłopcy zgłoszili się, aby wstąpić do spółdzielni, odpowiada: „Przyprowadź 5 — 6 chłopów, a wtedy wstąpię do spółdzielni. Albo mówi się po prostu: — Kiedy organizowaliśmy spółdzielnię, ciebie nie było, a kiedy mamy poważne osiągnięcia i dorobiliśmy się, to przychodzisz do spółdzielni na gotowe. W innych tych spółdzielniach nowoprzyjętych członków traktuje się gorzej od starych i to jest jeden z czynników odstraszenia chłopów od zgłaszania się do spółdzielni.

Istnieją w naszym powiecie spółdzielnie produkcyjne, które mają bardzo poważne rezultaty. Są spółdzielnie, które osiągnęły 50 zł dniówki obrachunkowej, są rodziny, które dostały 100 q zboża za dniówki rozliczeniowe, a więc jest szereg spółdzielni, które pracują dobrze. Myśmy pracowali również nad tym, żeby rozbudowywać spółdzielnie.

Wróg wykorzystywał fakt, że IX Plenum postawiło sprawę: frontem do indywidualnego chłopstwa i usiłował dawać swój komentarz do tego. To również wzmogło pewne wahania chłopstwa nie tylko indywidualnego. Wzmogło także wahania pewnej części członków spółdzielni, mniej uświadomionych, którzy nie przystępują do nich. W tym celu pomagamy indywidualnie małym chłopom, to w takim razie może my podnieść gospodarkę indywidualną.

Za to sprawę niedostatecznego rozwoju spółdzielni produkcyjnych ponosi bezwzględnie winę komitet powiatowy. Przyczyna tego jest biurokratyczny styl pracy. Myśmy byli wprawdzie w terenie, prowadzili narady, odpowiadali, ale to były tylko wstąpienia oficjalne. Za mało prowadziliśmy indywidualnych rozmów z chłopem, za mało troszczyliśmy się o jego potrzeby. Nie wykorzystywaliśmy dostatecznie doświadczenia dobrze pracujących spółdzielni produkcyjnych.

Poważnym brakiem jest również aktywność i żywiołowość naszej pracy partyjnej. Jeśli prowadzimy kampanię skupu zboża, to widzimy tylko tony zboża, a nie widzimy sprawły rozbudowy spółdzielni produkcyjnych, nie widzimy rozbudowy partii, nie widzimy likwidacji

białych plam w gromadach. Ta aktywność i żywiołowość pracy partyjnej bardzo poważnie odbiła się w naszej pracy na oddinku rozbudowy spółdzielni produkcyjnych.

Poważnym również brakiem w naszej pracy partyjnej jest niedostateczne kierownictwo organizacjami masowymi. Za dużo chcieliśmy robić sami, za mało kierujemy, za mało pomagamy organizacjom masowym, które bardzo poważnie pomagają nam w naszej pracy.

Mówcy krytykuje niedostateczną pomoc KP dla towarzyszy pracujących w radach narodowych i przechodzi do sprawy pracy ZMP. Również ZMP nie poświęcamy dostatecznej uwagi. Z członkami czy z pracownikami aparatu ZMP-owskiego myśmy się spotykali tylko na egzekutywach i na planach, a nie pracowaliśmy z nimi bezpośrednio. Nasze wydziały KP, wydziały propagandy i wydziały organizacyjny za mało interesowały się i pomagali odpowiednim wydziałom w aparacie ZMP. Jasne jest, że także wystąpienia, jakie mieliśmy na konferencji powiatowej pracowników aparatu ZMP-owskiego zaszkodziły nam i otworzyły oczy na zaniebania, jakie mamy w organizacji ZMP-owskiej.

W zakończeniu mówcy stwierdza: Jestem po raz pierwszy na Zjeździe i muszę przyznać, że Zjazd poważnie mnie ubojowił, nauczył i te nauki Zjazdu postaram się przenieść do naszej organizacji i zobowiązuje się, że nasza organizacja kwidzyńska zadania nałożone na nią przez II Zjazd w pełni realizuje (Okłaski).

DWIE NOWE LEGITYMACJE PARTYJNE

— Piekarowiczka znam blisko rok — powiedziała na zebraniu zetempowiskim kol. Maria Szulc — od początku jego pracy na MDM-ie. Często spotykaliśmy się na budowie. Mogę powiedzieć, że robota po prostu pali mu się w rękach. Jest lubiany przez wszystkich. Jako propagandzista dobrze i ciekawie prowadzi szkolenie zetempowiskie.

— Jeżeli coś się zepsuje, jeśli zajdzie tylko potrzeba, Król nigdy nie odmówi pomocy, jest zawsze pierwszy — mówiła na tym samym zebraniu o drugim wyróżniającym się członku ZMP — kol. Sekreka. Nie zdarzyło się jeszcze, aby Król, o którym mówią, wykreślił się brakiem czasu. Chętnie przychodzi z pomocą nawet w godzinach pracy. Uwaga, że zasłużył sobie na przyjęcie go do Partii.

— Król i Piekarowiczka mogą być wzorem w pracy nad sobą. Na szkolenie przychodzą zawsze przygotowani. Czytają dużo książek, a poza tym są dobrymi kolegami — stwierdziła, na koniec, operatorka Anka Grzmieł.

Takie oto słowa padały przed kilku miesiącami na zebraniu koła, kiedy zetempowicy dyskutowali nad przygotowaniem najlepszych aktywistów do wstąpienia w szeregi PZPR.

— Prawie na każdym zebraniu — wspomina dziś tow. Piekarowicz, zabierałem głos, ale wtedy nie mogłem nawet słowa powiedzieć. Serce waliło mi jak młotem, tzy cisnęły się do oczu, kiedy słuchałem wykiełkowania kolegów — wspomniawszy pracy. Przyrzekłem sobie wówczas, że nigdy nie zawiodę ich zaufania, będę jeszcze lepiej pracował.

W parę dni później dwaj młodzi elektrycy złożyli u sekretarza Pod. Org. Part. swoje podania. W rekomendacji Króla, którą mu wydał Maciejczak, przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMP, było napisane:

„Wojciech Król jest ofiarnym i oddanym pracownikiem. Zadania, jakie powierzyliśmy mu organizacja zetempowiska zawsze wykonywał dobrze. Pracuje nad sobą, jest skromny, uczciwy i kochanie. Zastępuje na przyjęciu w poczet kandydatów PZPR.”

A potem odbyło się pamiętne zebranie partyjne. Starzy, studzienci wieloletnią pracą partyjną i młodzi, nie tak dawno przyjęci w szeregi Partii, słuchali w skupieniu opowiadanie gospodarzy z przejęcia głosem zyciorysu.

Tów. Król często wraca w rozmowach do tego zebrania. Często mówi o sobie, o swojej drodze do Partii: — Kocham Warszawę — to jest „moje” miasto. Tutaj się urodziłem i wyrosłem. W Warszawie, w rodzinie robotniczej, a gdzie indziej te rzeczy leżą. Jeżeli chcemy podnieść znacznie hodowlę i produkcję mleka, to musimy chłopom pomóc w granicach naszych możliwości. O wiadra też jest bardzo trudno. Nasze instytucje handlowe nie troszczą się o materiał, który idzie na dany teren celem zaopatrzenia ludności i nie troszczą się o odgłosy terenu i tylko robią to co im jest najłatwiej — doprowadzają materiał i do widzenia.



Wojciech Król
Fot. A. Marczak

— Pamiętam, miałem wtedy 12 lat. Warszawa była już wolna — umarł mój ojciec. A potem było nam bardzo ciężko. Matka — praczka nie mogła zarobić na utrzymanie 5 dzieci. Ale mieliśmy już wtedy naszą władzę ludową, to właśnie dzięki niej wysłano mnie do szkoły przemysłowej w Krakowie.

— Warszawa powstawała z gruzów. Rosły nowe osiedla. W kronikach filmowych wyświetlano zdjęcia MDM-u. Warszawskie tempo porwało mnie i... wróciłem. Marzyłem zawsze o Warszawie pięknej, takiej jak dziś — takiej jaką będzie jutro.

Nieraz po wyjściu z elektrowni, gdzie pracowałem, przychodziłem na Marszałkowską, aby popatrzeć na „Stalińca”. Rozmawiałem z robotnikami, aż wreszcie zwróciłem się do kierownictwa z prośbą o przyjęcie mnie do pracy. W parę miesięcy później zostałem przyjęty do Związku Młodzieży Polskiej.

— I tutaj — mówi dalej z uśmiechem jasnowłosy Król — razem z tymi gmachami do- rastałem do nazwy człowieka, która brzmiała, jak pieśń rewolucji, dumnie i pięknie — Członek Partii.

W ŚROD wstających gwiazd wspaniałych gmachów MDM-u przy ul. Nowowiejskiej trudno odnaleźć małą parturawą „pakarnię” z czerwonym napisem na drzwiach „Młodzieżowa brigada robotników elektrycznych im. B. Bieruta”. Pod napisem na czarnej drewnianej tabliczce białymi cyframi — 140 proc. normy.

Tutaj codziennie o godz. 7-mej rano zetempowiska „szóstka” dyskutuje nad dzienne planem robót. W czasie dnia często przy stoliku, na którym stoją dwa telefony, siedzi jeden z najmłodszych, produkujący brygadziśta, 21-letni, Wojciech Król. Wiele

burzliwych dyskusji prowadzi elektrycy nie tylko na temat — czy można zainstalować światło na szachcie windy, lub jak lepiej wykonać podjęcie na czesć II Zjazdu Partii zobowiązanie, ale również w sprawie zorganizowania sobie własnego — osobistego życia. Co nowego dziś w prasie, kiedy będzie dyskutować nad „Huraganem” Gasiorowskiego lub „Ojczyznę” Karawajewej, gdzie pójdą na odczyt, jaki film zobaczą — oto codzienne kłopoty elektryków.

— Nigdy nie byliśmy w takim podnieceniu jak w czasie ostatniej konferencji berlińskiej — opowiada Piekarowicz. Miał pewne wątpliwości i niejasności. Ale i z tą sprawą młodzi elektrycy dali

szepczy, o niebieskich oczach Piekarowicz, aż do znużenia powtarza on czasem — uważając pod napięciem, każdy drobiazg wykonaj dobrze, pamiętaj o zabezpieczeniu. I tak w koło.

— Podjęliśmy przecież powtórnie zobowiązania zjazdowe — list gwarancyjny, na którym złożyliśmy swoje podpisy. To zobowiązanie nas nie tylko do terminowego wykonania tych zobowiązań, ale też do zwiększenia odpowiedzialności za jakość pracy. A to przecież znaczy odpowiedzialność i za siebie — z uśmiechem odpowiada brygadziśta.

TO był mój wielki dzień — wspomina dziś zebranie Pod. Org. Part. — Czesław Piekarowicz.



Czesław Piekarowicz
Fot. A. Marczak

sobie radę. Wyznaczyli spośród siebie kolegów lepiej znających sytuację międzynarodową i wspólnie dyskutowali nad tymi problemami.

Poza tym różne są zainteresowania członków brygady. Bywa i tak, że jak np. Smulski — dobry elektryk, a równocześnie „zapalony tancerz” z zespołu ZZK wyjeżdża do innych miast na koncerty i przedstawienia. Obecnie wybiera się razem z zespołem tanecznym do poznańskiej opery na „Jezioro Łabędzie”.

A bywa i tak, że np. Wojciech Król, który jak się to popularnie mówi, lubi „porzekać” książki — częstokroć musi, szczególnie w nocy — by nie przeszkadzać pozostałym domownikom w śnie, czytać „konspiracyjnie”. A ponieważ jest „specjalista” od światła zainstalował na prostu lampkę pod koldrą i byłby może w ten sposób dokończył czytanie „Pustelni Parmeńskiej”, gdyby koldra nie zaczęła się przepalać.

Na ostatnim zebraniu sprawozdawczym — wyborczym zetempowicy wybrał obywateli elektryków do zarządu koła — Wojciecha Króla, a Czesław Piekarowicz został przewodniczącym. Chłopcy cenią swojego brygadziśtę Króla. — On chyba nigdy o niczym nie zapomina — mówi z lekka ironią, ale serdecznie o swoim „szefie” wysoki

— Kiedy czytałem moje podanie, że „mam 18 lat, że kocham Partię i chcę oddać dla sprawy Partii cały mój zapal, wszystkie siły” — nagle jakaś mgła niepojętymi przesłoniła mi oczy.

Myślałem z przerażeniem tylko o jednym — co będzie jeśli powiedzą, że za młody...

— Wydaje mi się, że to trwało długo, zanim usłyszałem głos sekretarza... przyjęty jedno- głownie.

— Pomyślałem wtedy o mojej matce — zaprzagnąłem być przy niej, powiedziałem jej po prostu, podziękował za to, że nauczyła mnie jeszcze jako dziecko, kochać Partię. Chciałem powiedzieć choremu ojcu, że towarzysze przyjęli mnie...

Wczorzym napisalem list, który zaniósł moją wielką radość na Śląsk, do członka Partii — nauczycielki szkoły podstawowej — mojej matki.

— Nie potrafię w ten sposób powiedzieć i podziękować wszystkim towarzyszom — zetempowcom, całej organizacji, pisarzom, których książki również przygotowywały mnie do Partii. Zobowiązuję się pracować i uczyć tak, aby nigdy nie zawieść zaufania organizacji, dzięki której noszę dziś obok legitymacji zetempowskiej drogi dokument — legitymację PZPR — kończy Czesław.

H. KRZYWDZIANKA

Zaloga „Kościszko-Nowa” nadrobiła zaległości

Zaloga uruchomionej w planie 8-letnim kopalni „Kościszko-Nowa” w Zagłębiu Krakowskim odniosła w tych dniach poważny sukces. Dzięki ofiarnej pracy górników tej kopalni w szybkim tempie zlikwidowali zaległości planu, które powstały na początku biegu miesiąca, z powodu awarii urządzeń i obecnie przystąpili do rytmicznej realizacji zadań planowych.

W czwórnego produkujących kroczywie dzieł w dzień: zespół filarowy Kazimiera Chudobę, wyrabiający do 250 proc. normy oraz górnicy: Bolesław Czajka, zmany młody przewodnik pracy, Roman Elenc i Stanisław Radko, uzyskujący ok. 170 proc. normy.

W dniu rozpoczęcia Zjazdu kopalnia miała jeszcze ponad 180 ton niedoboru.

Piętnego dnia obrad II Zjazdu Partii na szczyście wielkiej wzięli wrogawę kopalni „Kościszko-Nowa” zobowiązała wielką czerwoną pięciorną gwiazdą — znak, że kopalnia wykonuje plan — symbol zwycięstwa zalogi.

Naukowiec! BĄDŹCIE ORGANIZATORAMI ŻYCIA MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ

Idźcie w ślady nauczycieli z gromady Ochle, gm. Dąbrowa Ruska, pow. Łask — kierowniczkę szkoły ob. Jędrzejkowej, Tadeusza Owczarka, L. Kmiecik i Teresy Musiał.

Odpowiadając na apel kol. kol. Bernadety Wołnik i Wiktorii Orzy z Mikoleśki — nauczyciele ci zobowiązali się:

● Zorganizować świetlicę gromadzką; zająć świetlicowe poprowadzić na razie — a braku lokalu — w szkole.

● Zorganizować i poprowadzić zespół artystyczny.

● Urządzić święto siewu w gromadzie.

● Spopularyzować wśród młodzieży wiejskiej istniejący już punkt czytelnicy, a w okresie zimowym poprowadzić zespół dobrego czytania.

Nauczyciele! Czekamy na listy od Was! Piszcie, jakie podjęliście zobowiązania i jak zrealizujecie je realizować.

Festiwal Zespołów Artystycznych Szkół Zawodowych

Wśród młodzieży uczącej się w szkołach zawodowych coraz bardziej masowo staje się amatorski ruch artystyczny. W trwającym obecnie Festiwalu Zespołów Artystycznych Szkół Zawodowych bierz udział około 1.600 zespołów chórów, tanecznych, dramatycznych i muzycznych.

Kraj w dniach Zjazdu

W zakładach im. Róży Luksemburg

...A teraz sprawa koleżanki Bartosik — Jadwiga słysząc swoje nazwisko porusza się niespokojnie. Dziś na zebraniu koła zetempowskiego dziewczęta mają omówić jej postawę i pracę zawodową, zapoznają ją z jej postawą i pracą zawodową, zapoznają ją z jej postawą i pracą zawodową, zapoznają ją z jej postawą i pracą zawodową.

Młode monterki z fabryki im. Róży Luksemburg przed chwilą wysłuchały pogadanki o II Zjeździe Partii i teraz dyskutują nad tymi słowami siebie, które najpełniej zastępują na przyjęcie w szeregi Partii. Jadwiga słucha uważnie. Nie chce uronić ani jednego słowa, z tego co o niej mówią koleżanki. Teraz zabiera głos brygadziśta młodzieżowej taśmy, Marysia Dziadosz.

Jedną trudną twarz nabiera poważnego wyrazu: „Nasza brigada pracuje, że teraz, podczas wstąpienia do Partii, na 150 procentach wykonują codziennie 235 procent. Ale to nie jest wszystko, co mogę o niej powiedzieć, bo Jadwiska nie tylko sama produkuje, ale i pomaga produkować innym. Dostaje dziewczęta pracujące obok, służą zawsze dobrą radą i pomocą. A jeśli któreś zabraknie detali Jadwiska pierwsza pożyczka je ze swojego zapasu”. Dużo mówią dziewczęta o uczynności Jadwiski, o jej koleżeństwie, o tym, że nie ogranicza ona swojej pomocy do własnej brygady, że pomaga w równym stopniu robotnikom z innych taśm. Mówią dziewczęta o zaufaniu,

jakie mają do Jadwiski. Przewodnicząca koła skrzeli nie tylko wypowiedzi, aby potem sformułować na ich podstawie zetempowską opinię dla przyjmowanej do Partii Jadwigi Bartosik.

W dniach Zjazdu, kiedy na udekorowanych czerwonymi proporcjami halach Zakładów im. Róży Luksemburg robotnicy pełnią warty produkcyjne, zetempowicy na zebraniach swoich oddziałowych kół przyjmują wielu młodych produkujących robotników w szeregi ZMP i omawiają osiągnięcia współzawodnicstwa podjętego na czesć Zjazdu.

Młodzi przodownicy Czynu Przedzjazdowego spotkali się na wojewódzkim zlocie w Stalinogrodzie

Około 5 tysięcy produkujących młodych robotników i robotniczek wzięło udział w Wojewódzkim Zlocie Młodych Przedzjazdowego Czynu Zjazdowego, który odbył się w Hall Parkowej w Stalinogrodzie.

Młodzież śląska swe gorące uczucia przywiązania do Partii dokumentuje czynem. Jak wynika z złożonych na Zlocie meldunków, warty produkcyjne na czesć II Zjazdu PZPR podjęło 35 tysięcy młodych robotniczek i robotników wojewódzkiego ZMP-owców, a za ich przykładem wieloletnia rzesza młodzieży niezorganizowanej, realizując zobowiązania na czesć Zjazdu.

M. in. w Zabrzu młodzież robotnicza zaciągnęła blisko 3,5 tysiąca wart, w tym ponad 1000 wart pełnią młodzi górnicy, którzy codziennie dają setki ton węgla ponad plan.

fakt, że w okresie Zjazdu 3 tys. najlepszych i najaktywniejszych ZMP-owców woj. stalinogrodzkiego zwróciło się o przyjęcie ich w poczet kandydatów PZPR.

„Parada Młodości” w Łodzi

W zorganizowanej przez Zarząd Łódzki ZMP wielkiej „Parady Młodości” wzięło udział około 3 tys. młodzieży, przodowników Czynu Zjazdowego, którzy szczególnie wyróżnili wielką falą „Wiekmarza” na Widzewie.

Obfite sypały się oklaski na czesć gimnastyki, bokserów, zapasników, szermierzów, demonstrujących różne pokazy. Wkrótce ich miejsce na estradzie zajął zespół artystyczny sen. Łódzkiej. Po deklamacjach, satyrze, pieśniach rozpoczynają się tańce. Najpierw hiszpański w wykonaniu artystów, potem rosyjski w wykonaniu zespołu WOK oraz debiut zespołu do kultury kombinatu im. Stalina, zespołu, który powstał na czesć II Zjazdu Partii. Tancerze wnet ustepują miejsca chórom i solistom. Młodzież żywo oklaskuje występy J. PIL Łódź

Nasi korespondenci donoszą...

Spółdzielnia produkcyjna im. II Zjazdu Partii

W dniach II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w gromadzie PODSTOLICE, pow. CHODZIEŻ, woj. pomorskie powstała spółdzielnia produkcyjna II typu im. „II Zjazdu Partii”. Statut spółdzielcy podpisał 21 chłopów.

Korespondent MARIAN ZBIK Podstolica

Proporczyk produkującym w skupie

Główna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Iłowie koło Sochaczewa, w wykonanie w terminie zobowiązań zjazdowych otrzymała proporczyk przedchodni. Zajął ona pierwsze miejsce w województwie warszawskim.

Dział skupu tej spółdzielni zobowiązał się wykonać 120 procent ogólnego planu skupu za rok 1953. W dniu 20 grudnia 1953 r. zobowiązanie zrealizo-

wano w 128 proc., na 4 dni przed terminem.

Korespondent HELENA BERNAT Iłów k. Sochaczewa

Produjący studenci

Student-zetempowcy Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Częstochowie złożyli w dniach II Zjazdu Partii koło ZMP w gromadzie LUBOJENKI, które liczy 16 członków oraz otoczyli opieką koło ZMP przy Technikum Ba-welnianym.

Grupa „B” II roku WSE powitała II Zjazd Partii najlepszymi ocenami na wydziale, uzyskanymi w ostatniej sesji egzaminacyjnej. Do produkujących należą: Rogowska, Plichno, Pitek, Madejski, Wojtyła, Żeleznik i Jezior.

Korespondent EMIL GARCZYŃSKI WSE — Częstochowa

Osiągnięcia w hodowli

W powiecie rypińskim, woj. bydgoskie coraz więcej kobiet włączyło się do udziału w konkursie hodowlanym.

Abym godnie uczęł II Zjazd Partii — LEOKADIA SO-SNOWSKA z gromady ZASADY w roku 1954 wyhoduje dodatkowo 3 tuczniaki i dwie cielczki.

Leokadia Adamska z gromady Klonowa wyhoduje 3 tuczniaki ponad plan, a Jadwiga Rogozińska z Rokiet

Fiasco amerykańskiej „polityki siły”

Artykuł „Prawdy” o konferencji panamerykańskiej w Caracas

MOSKWA. W dniu 16 bm. dziennik „Prawda” zamieścił artykuł pt. „Fiasco amerykańskiej „polityki siły”, komentujący przebieg obrad konferencji panamerykańskiej w Caracas.

Obrady konferencji w Caracas jeszcze trwają — stwierdza m. in. „Prawda” — jednakże jej główne wyniki polityczne zarysowały się już dostatecznie wyraźnie. Po raz pierwszy w historii panamerykanizmu zarysowała się na konferencji sprzeczność między stanowiskiem USA a krajów Ameryki Łacińskiej wobec omawianych zagadnień. Okazało się przy tym, że mimo różnic ustrojów politycznych i stopnia zależności od kapitalistów obcych — większość krajów Ameryki Łacińskiej w zasadniczych kwestiach występowała jednolitym frontem przeciwko USA. Bronią własnych interesów. Po raz pierwszy w historii panamerykanizmu w Caracas rozległ się głos w obronie niezawisłości narodowej krajów Ameryki Południowej, głos, który odważnie zdemaskował zaborczą politykę imperialistów amerykańskich.

Jak wiadomo — podkreśla dziennik — delegacja amerykańska w celu odwrócenia uwagi konferencji od zasadniczych problemów ekonomicznych interesujących Amerykę Łacińską, wysunęła tzw. „antykommunistyczną rezolucję”. Po przeanalizowaniu tej rezolucji delegat Gwatemali Toriello wyznał w sposób przekonujący, iż pod pretekstem walki przeciwko „infiltracji międzynarodowego komunizmu”, imperialiści USA pragną zapewnić sobie prawo bezpośredniego ingerowania w sprawy wewnętrzne nie tylko Gwatemali, lecz również innych krajów Ameryki Łacińskiej w celu całkowitego zdemontowania uścisłych narodów tych krajów, walczących o wy-

zwołenie ekonomiczne i polityczne. Przeciwno amerykańskiemu projektowi rezolucji wypowiedziały się także delegacje Meksyku i Argentyny. W ten sposób moralne fiasco „rezolucji antykommunistycznej” stało się faktem dokonany jest jeszcze przed głosowaniem nad tym projektem. Mimo tego fiasco delegacja USA trwała w uporze. Postanowiła ona doprowadzić za wszelką cenę do uchwalenia wspomnianej rezolucji, puszczając w ruch ulubiony środek — brutalny nacisk na kraje zależne.

Ostatecznie komisja do spraw politycznych i prawnych większością głosów rezolucję uchwaliła. Jednakże dwa spośród największych krajów Ameryki Łacińskiej — Argentyna i Meksyk — wstrzymały się od głosu, zaś Gwatemala głosowała przeciwko projektowi. Niemniej jednak — podkreśla „Prawda” — nawet ci delegaci, którzy byli zmuszeni do głosowania za rezolucją, nie ukrywali swego negatywnego wobec niej stosunku. Wiele delegatów skrytykowało na konferencji amerykańską politykę w dziedzinie taryf celnych, kontyngentów, cen surowców itp. Aby uniknąć dyskusji nad tymi zagadnieniami, dyplomacja amerykańska zastosowała kolejny manewr: zaproponowała ona zwołanie do Waszyngtonu specjalnej konferencji w celu przedyskutowania problemów ekonomicznych.

Przebieg obrad konferencji w Caracas wykazał — pisze w zakończeniu „Prawda” — że amerykańska polityka zagraniczna na terenie Ameryki Łacińskiej wykazuje takie samo bankructwo, jak polityka amerykańska w Europie i Azji.

Wiec protestacyjny w N. Jorku

NOWY JORK. W Nowym Jorku, w wielkiej sali „Mandarin Plaza” odbył się masowy wiec zorganizowany pod hasłem protestu przeciwko obecnej ingerencji w sprawy wewnętrzne Gwatemali.

Na wiecu przemawiali: b. gubernator, prof. Robert Mors...

Naród francuski protestuje przeciwko brutalnej presji rządu USA

Artykuł prof. B. Lavergne

PARYŻ. Dziennik „Combat” zamieścił artykuł prof. Bernarda Lavergne, który stwierdza, że w tych dniach ambasador amerykański w Paryżu, Dillon wręczył ministrowi spraw zagranicznych Francji Bidault notę i wyraził pogląd rządu amerykańskiego na stanowisko Francji w sprawie utworzenia „armii europejskiej”.

Dillon — podkreśla autor artykułu — oświadczył, że podczas pobytu Adenauera w Paryżu, Bidault omawiając z kanclerzem Republiki Federalnej sprawę Saary, obiecał nam zbyt mało w porównaniu z tym, co obiecał Dulles. Ponadto Departament Stanu wyraża zdziwienie z powodu tego, iż rząd francuski nie wyznaczył dotychczas daty ratyfikacji przez obie izby parlamentu francuskiego układu o europejskiej wspólnocie obronnej. Szczęśliwymi „małej Europy” powinno do końca mat-

ca uzgodnić sprawę realizacji polityki europejskiej. Prof. Lavergne stwierdza, iż nota oraz oświadczenie ambasadora amerykańskiego stanowią ultimatum. „W historii dyplomacji — pisze prof. Lavergne — nigdy jeszcze nie rozmawiał z swym sojusznikiem w tak obraźliwym tonie. Ponieważ ministrowie francuscy nie mają odwagi oświadczyć ministrom amerykańskim, co bezwzględna większość narodu francuskiego sądzi o takim postępowaniu, powinni uczynić to próci obywateli”.

Zwracając się do amerykańskich kół rządzących, autor artykułu pisze: „Czyż sądzicie, że naród francuski nie wie o waszej demoralizującej działalności i nie jest z tego powodu oburzony? Badźcie pewni, że naród francuski zbyt kocha swą niezawisłość, by zgodził się na takie jarzmo”.

Znaczną rolę w uchwaleniu rezolucji, w której kategorycznie popęlił amerykańską politykę ingerencji w sprawy wewnętrzne Gwatemali.

Na wiecu przemawiali: b. gubernator, prof. Robert Mors...

Wydawca: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. Redakcja: Komitet Nakład RSW „Prasa”. Adres redakcji: Warszawa, ul. Wesoła 81. Telefon: 8-59-71, 8-59-72, 8-59-73, 8-59-74, 8-59-75, 8-59-76, 8-59-77, 8-59-78, 8-59-79, 8-59-80, 8-59-81, 8-59-82, 8-59-83, 8-59-84, 8-59-85, 8-59-86, 8-59-87, 8-59-88, 8-59-89, 8-59-90, 8-59-91, 8-59-92, 8-59-93, 8-59-94, 8-59-95, 8-59-96, 8-59-97, 8-59-98, 8-59-99, 8-59-00.

Echa oświadczenia rządu PRL w sprawie radzieckiego projektu układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie

Dziennik „Prawda” zamieścił w całości tekst oświadczenia rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z dnia 9 bm., wyrażającego gotowość wzięcia udziału w układzie ogólnoeuropejskim o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie. W myśli projektu zgłoszonego przez delegację radziecką na konferencji berlińskiej. Również inne dzienniki radzieckie opublikowały oświadczenie rządu PRL.

„Neues Deutschland” zapożyczył pełny tekst tego oświadczenia nagłówek: „Polska gotowa jest do udziału w ogólnoeuropejskim układzie o bezpieczeństwie zbiorowym”. W „Tagliche Rundschau” pełny tekst oświadczenia ukazał się pod tytułem: „Polska Rzeczpospolita Ludowa za bezpieczeństwem w Europie — Oświadczenie Rządu PRL w sprawie propozycji Molotowa”. A w „Neue Zeit” — pt. „Polska za bezpieczeństwem zbiorowym zgodnie z propozycją Molotowa”. „National Zeitung” donosi o oświadczeniu rządu PRL, podkreślając w tytule, że rząd polski „jest gotów do współudziału w układzie ogólnoeuropejskim” i że zrealizowanie bezpieczeństwa zbiorowego jest „obowiązkiem Europy”. W podobny sposób wypowiedział się rząd PRL pozostała niemiecka prasa demokratyczna.

Również z Budapesztu, Bukaresztu, Sofii i Tirany donoszą o zamieszczeniu oświadczenia rządu PRL przez całą tamtejszą prasę.

Niemiecka prasa demokratyczna zamieściła bądź w całości, bądź też w obszernych skró-

Wreczenie oświadczenia Rządu PRL rządowi europejskim

Oświadczenie Rządu PRL popierał radziecki projekt ogólnoeuropejskiego układu o bezpieczeństwie zbiorowym w Europie, opublikowane dnia 9 bm. — zostało wreczone w ciągu minionych dni przez szefów polskich placówek dyplomatycznych rządom krajów europejskich, z którymi Polska Rzeczpospolita Ludowa utrzymuje stosunki dyplomatyczne.

Dotkliwe straty agresorów francuskich w Wietnamie

PEKIN. Wietnamska Agencja Prasowa donosi, że od kilku dni trwają walki wokół okrążonego przez wojska ludowe fortu francuskiego korpusu ekspedycyjnego — Dien Bien Phu. W dniu 15 marca po silnym przygotowaniu artyleryjskim wojska ludowe zaatakowały i zdobyły ułomne stanowisko francuskie Doclap w pobliżu Dien Bien Phu. Nieprzyjaciel ponosił znaczne straty w ludziach i sprzęcie. W ciągu trzech ostatnich dni artyleria przeciwlotnicza dokonała zestrzelenia 12 samolotów francuskich zaopatrzonych fort Dien Bien Phu w broń i amunicję.

PARYŻ. Jak donosi z Hanoi agencja France Presse, tzw. „most powietrzny” między tym miastem a fortem Dien Bien Phu został przerywany. Lotnisko położone koło Dien Bien Phu znajduje się pod nieprzerwanym ostrzałem artylerijskim ludowych. Wskutek silnego ognia artylerii przeciwlotniczej tylko nieliczne samoloty francuskie miały możliwość przedostania się nad Dien Bien Phu i dokonania zrzutów broni i amunicji.



Rosnące stale bezrobocie w Włoszech godzi swym ostrym przedzielnym ciosem w młodzież. Tysiące młodych ludzi nigdzie nie może znaleźć pracy. Na zdjęciu: bezdomna i bezrobotna młodzież wloska w zaimprovizowanym noclegu. Foto CAF

„Europejska wspólnota obronna” zagraża państwowości włoskiej

— oświadczyli prawnicy i działacze polityczni Włoch

RZYM. Specjalny komitet złożony z wybitnych prawników i działaczy politycznych zorganizował tu dwudniową dyskusję nad sprawą „europejskiej wspólnoty obronnej”. Dyskusję zagaliberal Giuseppe Nitti, który nazwał „europejską wspólnotę obronną” — anomalią z punktu widzenia konstytucyjnego i prawnego. Nitti podkreślił, że mimo poważnego niebezpieczeństwa dla życia i niezawisłości narodów, kryjącego się w tym tworze, rząd włoski nie opublikował dotychczas żadnego dokumentu, który by rzucił światło na układ o „europejskiej wspólnocie obronnej”.

P. honorowy przewodniczący rządu kasacyjnego Brigante oświadczył, że układ o „europejskiej wspólnocie obronnej” jest sprzeczny nie tylko z konstytucją włoską, lecz i z kartą NZ.

Znany prawnik Rizzo (socjalista) stwierdził, że wspomniany układ pociąga za sobą wbrew konstytucji szereg zmian w strukturze państwa i uszczupla suwerenność narodową. Odbiera on m. in. parlamentowi prawo zatwierdzania budżetu państwowego i decydowania o wypowiedzeniu wojny. Profesor Ingresso podkreślił, że „europejska wspólnota obronna” zagraża państwowości włoskiej.

Na zakończenie dyskusji uchwalono jednomyślnie deklarację, która stwierdza m. in., że sprawa „europejskiej wspólnoty obronnej” „budzi jak najoważniejsze wątpliwości” i że punktem wyjścia do rzeczywistego zjednoczenia Europy powinna być „pokojowa współpraca wszystkich narodów w atmosferze odprężenia międzynarodowego”.

W Bonn przygotowują pierwszy pobór do Wehrmachtu

BERLIN. Dziennik „Der Morgen” donosi z Bonn, że komisja Bundestagu dla spraw „bezpieczeństwa europejskiego” przystąpiła wkrótce do opracowania projektu ustawy o przymusowej poborze młodzieży zachodniemieckiej do wojska. W pierwszym kolejności ma być opracowany projekt ustawy o poborze do armii 100 tys. rekrutów.

ski podał do wiadomości swe stanowisko w sprawie bezpieczeństwa w Europie”. Również „Liberation” uwytknęła w ustępach oświadczenia, które dotyczą zbliżenia interesów Polski i Francji oraz przeciwstawiają prawdziwą Europę „małej Europie szesściu”.

Agencja UFI zamieściła na dwóch stronach najważniejsze ustępy z oświadczenia rządu PRL, zapożyczając je nagłówek: „Polska Rzeczpospolita Ludowa wyraża gotowość wzięcia udziału w ogólnoeuropejskim układzie o bezpieczeństwie zbiorowym, zaproponowanym przez Molotowa w Berlinie”. Pod specjalnym podtytułem agencja cytuje część oświadczenia dotyczącą granicy na Odrze i Nysie.

Mimo iż francuska agencja urzędowa AFP zakomunikowała całej prasie treść oświadczenia rządu PRL, większość dzienników burżuazyjnych przemilczała do oświadczenie.

Utworzenie Ministerstwa Szkolnictwa Wzwyższego ZSRR

MOSKWA. Prezydium Rady Najwyższej ZSRR na wniosek Rady Ministrów ZSRR utworzyło ogólnozwiązkowe Ministerstwo Szkolnictwa Wzwyższego ZSRR na bazie Instytucji, organizacji i zakładów podlegających Departamentowi Ogólnemu Szkół Wzwyższych i Departamentowi Specjalnych Szkół Średnich Ministerstwa Kultury ZSRR.

Ministerstwo Szkolnictwa Wzwyższego ZSRR przekazano uczelnie, instytucje, organizacje i zakłady według wykazu zatwierdzonego przez Radę Ministrów ZSRR.

Ministerstwo Szkolnictwa Wzwyższego ZSRR został mianowany W. P. Jelutin.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR mianowało G. F. Aleksandrowa ministrem kultury ZSRR.

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR zwołało P. K. Ponomarenkę z pełnienią obowiązków ministra kultury ZSRR w związku z wybraniem go na pierwszego sekretarza KC KP Kazachstanu.

Przed XII Zjazdem WPKZM



O przyjaźni i koleżeństwie

J. Filonowicz

Wzajemne stosunki między ludźmi w społeczeństwie socjalistycznym opierają się na współpracy i przyjaźni. U podstaw tej przyjaźni leży jedność interesów i dążenie do wspólnego dobra, do osiągnięcia wspólnego, wielkiego celu — zbudowania komunizmu. Zmierzając ku temu celowi ludzie radziecy pracują i walczą ramię w ramię, wspólnie pokonują przeszkody, dzielą trudności i radości. Wiedzą oni bowiem dobrze, że wszystko co stanowią o sile i bogactwie ojczyzny, wszystkie sukcesy życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego, wszystkie sławne zwycięstwa osiągnięte w surowych zmaganiach z wrogiem — to owoce ich wspólnych wysiłków.

W KRAJU RAD człowiek od lat dziecięcych wychowywany jest w duchu koleżeńskości. Rodzina, szkoła, drużyna pionierska, organizacja komsomolska zaszczepiają mu poczucie koleżeńskości, uczą łączenia osobistych interesów z interesami kolektywu, kształcą w nim uczciwość i prawosłowość, gotowość okazania pomocy, przygotowania do pracy i życia społecznego w wielkim przyjaźniowym kolektywie ludzi radzieckich. Ukształtowanie przyjaźni i koleżeńskości są nieodłączną składową częścią komunistycznego wychowania młodzieży.

Radziecy chłopcy i dziewczęta wyrastają w atmosferze wielkiej świadomości obowiązku wobec kolektywu, wobec swych towarzyszy, umieją cenę przyjaźni i okazywać ją nie w słowach, a w czynach.

Wielką przyjaźni łączą młodzi bohaterowie podziemnej organizacji komsomolskiej „Młoda Gwardia”. W niewielkim miasteczku górniczym Krasnodar, okupowanym czasowo przez faszystowskich najęźdźców — Oleg Koszewoj, Sergiusz Tulelin, Ułana Gromowa i ich towarzysze i towarzyski — we-

Wspianiałe wzory koleżeństwa i wzajemnej pomocy wykazywali

SZTANDAR MŁODYCH SPORT

Narciarskie Mistrzostwa Polski zakończone

Ciapiak zdobył 4 tytuły mistrzowskie

Kowalska zwyciężyła w slalomie gigantów

Janey 1.24,8 min., Cwikła 1.25,8 — wszystkie AZS. Kiedy po krótkiej przerwie ogłoszono, że za chwilę nastąpi start niezwykły wśród ludzi zgromadzonej publiczności — dążyły się słyszeć pytania: który numer ma Ciapiak? Za chwilę zniecierpliwionym widzem uczyniono zadość i ogłoszono kolejność startu zawodników. Ciapiak ma numer 22. Jeszcze kilka sekund i start — Komenda — i jak burza rusza słowami numer 1. Jedzie on wspaniale widać iż po dwóch nieudanych startach pragnie wygrać. Jest jednak jednym z najlepszych naszych zjazdowców. Mija brawurowo bramki wykorzystując każdy moment dla uzyskania jak największej szybkości i wpada na nie z czasem 1.19,8. Nie ma jednak w koleśności całej czołówki, która kończy Ciapiak. Do tego ostatniego zjazdu z zawodników nie pojawia się ostatniego przez Różę czasu. Na starcie Ciapiak. Dynamiczny start i za chwilę Ciapiak przechodzi w piękny, płynny ruch balansując między bramkami. Jeszcze dwie ostre wjeżdża z czasem 1.18,2. Doznał Sędziowie ogłaszają wynik: Ciapiak uzyskał czas lepszy od najlepszego z poprzedniego dnia. Ciapiak pojechał w slalomie gigantów, który wygrał z wynikiem 1.21,4 zajął trzecie miejsce. Na czwartym zjeździe Ciapiak osiągnął swój najlepszy rezultat. Maruszewo 1.27,7.

Międzynarodowy turniej szachowy w Bukareszcie

W XI rundzie międzynarodowego turnieju szachowego w Bukareszcie uzyskano następujące wyniki: Niemcewicz (ZSRR) wygrał z Cioabtei (Rumunia), Cholew (ZSRR) zwyciężył Paoli (Włochy).

W X rundzie międzynarodowego turnieju szachowego w Bukareszcie uzyskano następujące wyniki: Niemcewicz (ZSRR) wygrał z Cioabtei (Rumunia), Cholew (ZSRR) zwyciężył Paoli (Włochy).

W X rundzie międzynarodowego turnieju szachowego w Bukareszcie uzyskano następujące wyniki: Niemcewicz (ZSRR) wygrał z Cioabtei (Rumunia), Cholew (ZSRR) zwyciężył Paoli (Włochy).

W X rundzie międzynarodowego turnieju szachowego w Bukareszcie uzyskano następujące wyniki: Niemcewicz (ZSRR) wygrał z Cioabtei (Rumunia), Cholew (ZSRR) zwyciężył Paoli (Włochy).

Delegacja ZSRR proponuje zwołanie sesji Komitetu do Spraw Rozwoju Handlu

GENEWA. Na popołudniowym posiedzeniu IX sesji Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ (ECE) przemawiał przedstawiciel ZSRR Kurykin, który wypowiedział się za zwołaniem w roku bieżącym sesji Komitetu do Spraw Rozwoju Handlu. Delegat radziecki podkreślił, że komitet ten powinien podjąć systematyczną pracę nad rozwiązywaniem praktycznych zagadnień, jakie nasuwa życie. Nawiązując do dyskryminacyjnej polityki handlowej wobec ZSRR, uprzedził przed mocarstwem zachodnim podjęciem zakazu handlu „materiałami strategicznymi”. Kurykin stwierdził, iż Związek Radziecki, jak powszechnie wiadomo, nie popiera handlu bronią i materiałami wojskowymi. — Ministerstwo handlu

Oznaki kryzysu gospodarczego w USA

NOWY JORK. Prasa amerykańska zamieszcza wiadomości świadczące o zmagananiu się zjawisk kryzysowych w USA. W lutym br. handel detaliczny miał o 3 proc. mniejsze obroty niż w styczniu. Kurczy się nadal produkcja stali w USA. W tygodniu, który zakończył się 6 marca, ta gałąź przemysłu wykorzystwała zaledwie 68,9 proc. mocy wytwórczej, czyli o 30 proc. mniej niż w analogicznym okresie ub. roku. O 13,8 proc. zmniejszyły się załadunek na kolejach w tygodniu zakończonym 6 marca w porównaniu z tymże tygodniem ub. roku. Rośnie nadal bezrobocie w USA. Ministerstwo handlu zakomunikowało, że w lutym liczba bezrobotnych zwiększyła się o 584 tys. osób.

Przed XII Zjazdem WPKZM

O przyjaźni i koleżeństwie

J. Filonowicz

Przedmiotem pracy w Kraju Rad — to nie zarumiały indywidualista, chętny się swymi osiągnięciami i ukrywający przed swymi towarzyszami „tajemnicę” mistrzostwa. Radziecki stachanowiec, nowator — uważa za swój obowiązek pomóc współzawodniczącym z nim robotnikom, nauczyć ich swoich metod pracy, dlatego że jest żywotnie zainteresowany w osiągnięciach całej brigady, całego oddziału, całej fabryki. Kiedy młody tokarz leningradzki, Henryk Bortkiewicz, po zastosowaniu metody szybkiego skrawania metalu osiągnął niebywałe podniesienie wydajności pracy — zatroszczył się przede wszystkim o to, aby doświadczenie jego stało się własnością innych robotników. Bortkiewicz chętnie opowiadał o swej metodzie, nie zamierzał ją ukrywać, lecz wolał własną fabrykę, lecz również w innych przedsiębiorstwach. Robił to, nie bojąc się, że któryś z towarzyszy pobije jego rekord. Nie o sławie osobistej, lecz o podniesieniu wydajności pracy wszystkich robotników w kraju myślał radziecki robotnik — nowator.

Przykłady takie można spotkać na każdym kroku. Koleżeńską pomoc wzajemną w imię wspólnej pomysłowości, świadomości nierozdzielnej więzi z kolektywem cechuje ludzi radzieckich w każdej sprawie.

Znana sportsmanka Maria Isakowa, która trzykrotnie zdobyła tytuł mistrza świata — przytacza w swej książce pt. „Lodowe drożki” taki oto ciekawy przykład:

Rzecz dzieła się w Norwegii na mistrzostwach świata w jeździe szybkiej w roku 1949. Maria Isakowa po ukończeniu biegu, w którym wyprzedziła Finkę Leshe, o serwowała bieg radzieckiej sportsmanki Zoji Cholezwikowej i Norweżki Turvasden. Isakowa ze swej strony wyprzedziła Zoję Cholezwikową i ogłosiła zwycięstwo. Zoja Cholezwikowa, która była w tym czasie w Norwegii, wyprzedziła Isakową i ogłosiła zwycięstwo. Zoja Cholezwikowa, która była w tym czasie w Norwegii, wyprzedziła Isakową i ogłosiła zwycięstwo.